

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349



nr 9 (67) / grudzień 2013

Boże Narodzenie 2013



Foto: G. Habrom-Rokosz

▲ Zabytkowe figury ze stajenki betlejemskiej w kościele św. Paschalisa w Raciborzu (Płonia)

▼ W Sali Zamku Piastowskiego odbyła się ważna Konferencja inauguracyjna wspólnie obchody 10. rocznicy wstąpienia Polski i Czech do Unii Europejskiej (s. 4)

▼ Symposium poświęcone życiu i działalności prof. Aleksandra Orłowskiego otworzył JM Rektor prof. Michał Szepeławy, a prowadził je prof. Jerzy Pośpiech (s. 9)

▼ Prorektor dr Teresa Jemczura wraz z laureatkami konkursów ogłoszonych z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta (s. 19)



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

ECO I NIE TYLKO

Józef Holard



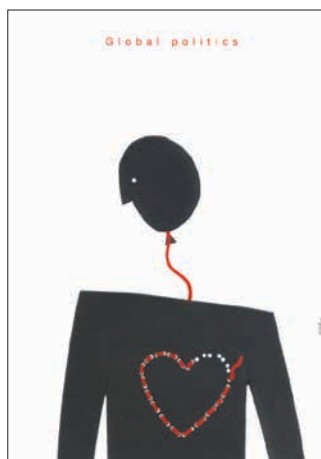
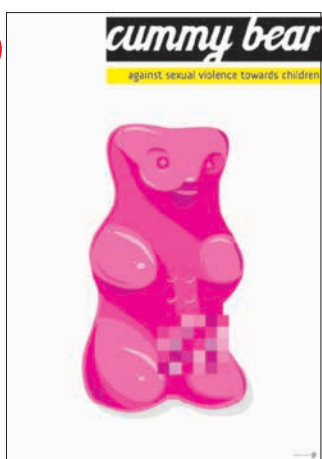
Marcin Urbanczyk

Ryszard Pieleś



Aleksander Ostrowski

Stefan Lechwar



Sebastian Kubica

Tomasz Kipka



Tomasz Jędrzejko

Szanowni Państwo, Wykładowcy, Pracownicy,
Drodzy Studenci,
Przyjaciele raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

Zbliża się czas Świąt Bożego Narodzenia, mających w naszej narodo-
wej tradycji rangę szczególną. Pragnę zatem życzyć wszystkim Państwu
radosnego przeżycia tego czasu – w spokoju, w refleksji, w bliskości
rodziny i przyjaciół. Niech te Święta będą dla Państwa źródłem nadziei
i pogody ducha.

Na Nowy Rok 2014 życzę zdrowia, pomysłowości, samych dobrych
dni, satysfakcji zawodowej i osobistej.

Prof. Michał Szepeławy,
Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

*Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!*

*W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą.*

*Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

Franciszek Karpiński, Pieśń o Narodzeniu Pańskim

*Oto nadszedł czas Świąt Bożego Narodzenia.
Znowu, jak każdego roku, „wszyscy wszystkim ślą życzenia!”
Również redakcja miesięcznika Państwowej Wyższej Szkoły Zawo-
dowej w Raciborzu pragnie skierować do Czytelników i Współpra-
cowników życzenia*

*Świąt
pełnych duchowych przeżyć,
sprzyjających dobrym myślom,
inspirujących do dawania Dobra innym,
bo wszak*

Miłość się nam rodzi,

*Emanuel,
Bóg z nami!*

Niech świąteczna,
a więc pełna życzliwości, ciepła i radości,
atmosfera
przeniesie się na wszystkie dni Nowego Roku 2014.
Niech rozplómi ten kolejny, oby jak najszczęśliwszy,
okres w Państwa życiu.

Redakcja „Eunomii”

Spis treści

Życzenia świąteczne

s. 1

Z regionu

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Porządek obrad Senatu

s. 3

Inauguracja transgranicznego projektu

RAFAŁ RIEDEL

s. 4

Nagroda Ministra dla JM Rektora prof. Michała Szepelawego

s. 6

Wywiad z Prezesem Romanem Majnuszem

s. 7

Profesor Orłowski – cichy i wielki

s. 9

Uczeń i kontynuator

FRANCISZEK BORYSOWICZ

s. 11

Podszewka świata

KAZIMIERZ FRĄCZEK

s. 14

Wystawa plakatu „Eco i nie tylko”

ALEKSANDER OSTROWSKI

s. 16

Odbyło się VIII Raciborskie Seminarium Pedagogiczne

LUDMIŁA NOWACKA

s. 17

Międzynarodowy Dzień Studenta

BEATA GAWŁOWSKA,
EWA ŚWIERCZEK

s. 19

W stulecie urodzin Franciszka Czecha

s. 22

Nasi najlepsi

s. 24

Studenci germanistyki w Teatrze Śląskim

s. 26

Potęga głosu

s. 26

Między dokumentem a kreacją

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 27

FOTON 2013 – fotokronika w pigułce

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 28

Lingwistyczne zabawy z tekstami piosenek

JOANNA MARCHWIAK

s. 30

Błady obiekt liryzmu

JOANNA KAPICA-CURZYTEK

s. 31

Nowości biblioteczne

s. 36

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

22 listopada 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepelawy wziął udział w zorganizowanej w Opolu konferencji „Etyka biznesu” (współorganizatorem był prof. Leszek Karczewski).

16 listopada 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepelawy otworzył współorganizowane przez PWSZ (wraz ze Śląskim Uniwersytetem III Wieku) seminarium poświęcone postaci Aleksandra Orłowskiego.

26 listopada 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepelawy oraz dr Teresa Jemczura, Prorektor PWSZ uczestniczyli w konferencji pt. „Śląsk w Europie – dziesięć lat członkostwa w Unii

Europejskiej” będącej częścią projektu realizowanego przez uczelnię w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013.

5 grudnia 2013 r. – JM Rektor prof. Michał Szepelawy i Komendant Powiatowej Policji w Raciborzu insp. dr Paweł Zając podpisali porozumienie w sprawie przeciwdziałania narkomanii i zagrożeniom terrorystycznym oraz zasad postępowania w przypadku wezwania i wkroczenia Policji na teren Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

PORZĄDEK OBRAD SENATU

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

w dniu 14 listopada 2013 r.

1. Przyjęcie Uchwały nr 188/2013 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

2. Przyjęcie Uchwały nr 189/2013 w sprawie przyjęcia protokołu obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 9 października 2013 r.

3. Przyjęcie Uchwały nr 190/2013 w sprawie zaopiniowania zmian do Regulaminu Organizacyjnego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

4. Przyjęcie Uchwały nr 191/2013 w sprawie powołania Rady Wydawniczej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

5. Sprawy różne.

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok VIII Nr 9 (67). Grudzień 2013 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

e-mail: eunomia@pwsz.raciborz.edu.pl

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

Radosnych, pogodnych i zdrowych

Świąt Bożego Narodzenia

a w Nowym Roku

szczęścia i wszelkiej pomyślności

życzy

wszystkim członkom społeczności raciborskiej uczelni –

- władzom, wykładowcom, pracownikom i studentom –

**Sławomir Szwed, prezes Zarządu Fundacji PWSZ
wraz Radą i Zarządem Fundacji**

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007-2013
„PRZEKRACZAMY GRANICE”

Konferencja naukowa otwierająca projekt pt.

„Śląsk w Europie - dziesięć lat
członkostwa w Unii Europejskiej”

„Slezsko v Evropě – deset let
členství v Evropské unii”

26.11.2013 r. - Zamek Piastowski w Raciborzu

Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007 - 2013
Działanie 3.3. Fundusz Mikroprojektów w Euroregionie Silesia. Numer rej. mikroprojektu PL.3.22/3.3.04/13.03860

Plakat Konferencji

Inauguracja transgranicznego projektu

dr Rafał Riedel

26 listopada 2014 roku w Zamku Piastowskim w Raciborzu odbyła się konferencja otwierająca projekt „Śląsk – 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej”. To pierwsze wydarzenie, które rozpoczyna cykl szeregu aktywności, w tym serię debat, wykładów otwartych, publikację, aż po konferencję zamykającą jesienią 2014 roku w Opawie.



Wśród gości byli także sprawujący patronat honorowy nad konferencją: Prezydent Raciborza Mirosław Lenk oraz JM Rektor PWSZ w Raciborzu prof. Michał Szepeławy

Celem tego projektu jest rozwój współpracy w obszarze edukacyjnym i naukowym pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową (PWSZ) w Raciborzu a Uniwersytetem Śląskim (SUO) w Opawie. Tak zdefiniowany cel wpisuje się w priorytety rozwojowe obydwu uczelni. Władze uczelni i zgromadzone wokół nich środowiska akademickie zamierzają w przyszłości rozwijać transgraniczną kooperację o szerszym (zarówno w wymiarze przedmiotowym, jak i czasowym) charakterze.

Jednocześnie realizacja projektu (planowany okres jego trwania: 01.07.2013 – 31.12.2014) będzie w bliski sposób korelowała z prowadzoną równolegle debatą publiczną z tytułu dziesiątej rocznicy wejścia Polski i Czech, obok innych ośmiu krajów europejskich, do Unii Europejskiej (01.05.2004). Okrągły jubileusz stanowi idealną cezurę czasową dla prowadzenia pogłębionej refleksji na temat bilansu członkostwa zarówno w skali kraju, jak i regionu – w tym wypadku Śląska. Dialog pomiędzy dwiema instytucjami szkolnictwa wyższego po dwóch stronach granicy państwowej, należących jednak do jednego regionu historyczno-geograficznego, stanowić będzie istotną wartość dodaną w ważnej debacie publicznej.

W konsekwencji wszystkie działania szczegółowe realizowanego projektu zorientowane są na rozwój wysokiej jakości, zaangażowanego obywatelstwa

poprzez wzrost świadomości i wiedzy obywatelskiej w obszarze integracji europejskiej, z punktem ciężkości na poziomie lokalnym i regionalnym.

Grupa docelowa składa się głównie z młodzieży w wieku 18-30 lat (w tym przede wszystkim młodzież akademicka), jak również część działań (jak np. konferencja otwierająca i zamykająca, czy przygotowana publikacja) zorientowana będzie na szerszą grupę docelową, obejmującą liderów lokalnej i regionalnej społeczności, takich jak przedstawiciele władzy samorządowej, organizacji pozarządowych, środowisk akademickich obydwu krajów, etc.

Przed wszystkim jednak jego celem jest spojrzenie na proces integracji w Europie z perspektywy regionu. Unia Europejska to nie tylko, czy wręcz nawet nie przede wszystkim unia państw. Co najmniej od czasów Traktatu z Maastricht, Unia ma ambicje być Unią obywateli i jest też de facto unią regionów. Budżet unijny, który przecież nie ma zbyt daleko idących ambicji redystrybucyjnych – z wyjątkiem polityki rolnej (której udział we wspólnotowym budżecie systematycznie maleje) oraz polityki spójności, której udział – ku uciechu polskim i czeskim regionów – z kolei systematycznie rośnie.

Przyszły rok będzie okresem, w którym obchodzić będziemy dziesiątą rocznicę członkostwa Polski w Unii Europejskiej – wtedy też realizowany projekt będzie wchodził w fazę kulminacyjną. 2014 rok to ważny rok, nie tylko dlatego, że przypada 10 rocznica członkostwa, ale również dlatego, że będzie początkiem nowej perspektywy finansowej w UE. W listopadzie 2013 roku Parlament Europejski przyjął siedmioletnie ramy finansowe, które będą obowiązywały w latach 2014–2020. Mimo że cały budżet unijny na lata 2014–2020 jest mniejszy w porównaniu z perspektywą finansową 2007–2013, to dla Polski jest o 4% więcej, dokładnie 105 mld EURO, z czego 80,5 mld EURO na politykę spójności. To jest ta polityka, która najbardziej interesuje polskie i czeskie regiony, bo jest przeznaczona na niwelowanie różnic w rozwoju społeczno-gospodarczym pomiędzy najbogatszymi, a najbiedniejszymi. I należy podkreślić, że jest to pozycja numer jeden w unijnym budżecie, a Polska jest największym beneficjentem tych pieniędzy. Natomiast województwo śląskie, jako jedno z największych pod względem liczby ludności i wielkości regionalnej gospodarki, jest i będzie jej największym beneficjentem.

To jest olbrzymi kapitał, który może zostać wykorzystany. Mamy więc do czynienia z szansami i możliwościami z tym związanymi, ale nie należy zapominać i o zagrożeniach. Jednocześnie należy pamiętać, że fundusze unijne nie zastąpią zdrowej polityki gospodarczej w skali regionalnej. Takie kraje jak Grecja, Portugalia, czy Irlandia 10-20 lat temu również były championami w wydawaniu brukselskich pieniędzy, nie uchroniło ich to od popadnięcia w kryzys zadłużeniowy – oczywiście w dużym stopniu niezależny od polityki spójności. Ale warto podkreślić, że fundusze strukturalne nie są panaceum na wszelkie problemy gospodarcze i jedyną drogą do wzrostu gospodarczego – wręcz generują ryzyko uzależnienia od zewnętrznej pomocy i ryzyko zaniechania reform i prowadzenia zrównoważonej polityki gospodarczej. Przestroga mogą być nieudane inwestycje w niektórych hiszpańskich regionach, lotniska widma zbudowane za europejskie pieniądze tylko dlatego, że zaspokajały nieuzasadnione ambicje lokalnych polityków.

Właśnie dlatego warto rozmawiać o naszym regionie, warto rozmawiać o Śląsku w kontekście procesu integracji europejskiej.

Listopadową Konferencję otworzyli: JM Rektor PWSZ w Raciborzu prof. Michał Szepeławy oraz Prezydent Raciborza **mgr Mirosław Lenk**. Obrady prowadził **dr Rafał Riedel**.

Dwa ważne tematy zostały podjęte przez prelegentów listopadowej konferencji.

Prof. Tadeusz Siwek jest geografem społecznym i specjalizuje się w badaniach mniejszości etnicznych, percepcji geograficznej. Pracuje w jednostce zajmującej się rozwojem regionalnym. Lista Jego publikacji jest na tyle długa i imponująca, że nie sposób jej całej przytoczyć, natomiast warto wyróżnić kilka pozycji, które uwiarygodnią go, jako eksperta w dziedzinie



Wykład prof. Zdenka Jiraska

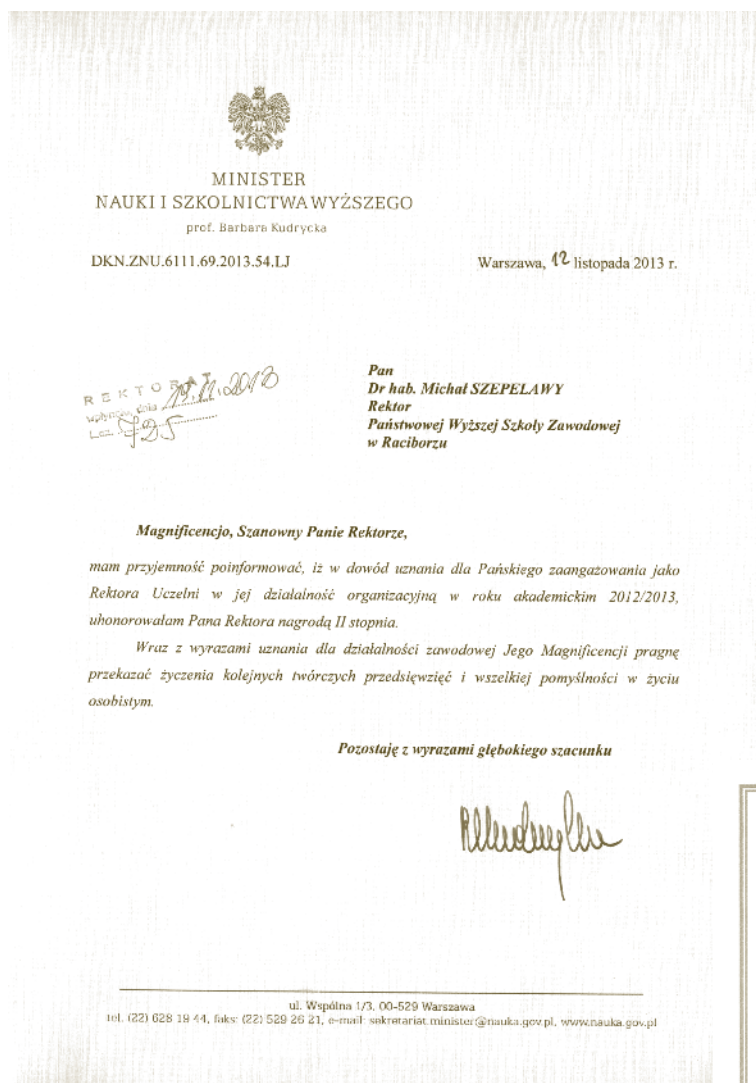


Prof. Tadeusz Siwek i dr Rafał Riedel, moderator Konferencji

Śląska: „Administracyjne jednostki terytorialne a tożsamość regionalna na przykładzie czeskiej części Śląska Cieszyńskiego”, „Badania tożsamości terytorialnej w Republice Czeskiej”, „Attitude of Polish Minority in Czechia to the European Union”. Dlatego też wystąpienie prof. Tadeusza Siwka poświęcone było problematyce tożsamości śląskiej i nosiło tytuł: „Mocne i słabe strony tożsamości śląskiej po polskiej i czeskiej stronie granicy”.

Drugi z prelegentów, **prof. Zdenek Jirasek**, jest zarówno teoretykiem, jak i praktykiem. Jego kariera naukowa związana była z Śląskim Uniwersytetem w Opawie, którego był rektorem w latach 2001–2007, zajmował się zarówno historią, jak i kwestiami relacji politycznych na Śląsku i pomiędzy Republiką Czeską a Rzeczpospolitą Polską. Prof. Jirasek, który gościł w ubiegłym roku akademickim w naszej uczelni w prelekcji z serii „Złoty wykładów” (o czym obszernie pisaliśmy w „Eunomii”) sprawuje funkcję Primatora Opawy, czyli burmistrza jednego z ważniejszych miast czeskiej części Śląska. Dlatego uczestnicy konferencji mogli usłyszeć głos praktyka, który na co dzień boryka się z funduszami strukturalnymi, zarządzaniem jednostką administracyjną w tym wielopoziomowym systemie, jakim jest współcześnie Unia Europejska.

Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznana JM Rektorowi PWSZ w Raciborzu, prof. Michałowi Szepelewemu, jest wyróżnieniem dla Pana Rektora, ale też w jakiś sposób dla całej kierowanej przez JM Rektora uczelni. Redakcja „Eunonii” przyłącza się do gratulacji dla Pana Rektora.



Budynek firmy

Ekologiczna i ekonomiczna moda na solary

z Romanem Majnuszem, Prezesem Zarządu
firmy Energetyka Solarna Ensol Sp. z o.o.
rozmawia dr Janusz Nowak



Prezes Roman Majnusz

***Szanowny Panie Prezesie, proszę na początek przybliżyć Czytelnikom „Eunomii” istotę energetyki solarnej, która wciąż jednak jest dyscypliną słabo znaną przez laików.**

- **Prezes Roman Majnusz:** Energetyka solarna to dziedzina zajmująca się wykorzystaniem energii promieniowania słonecznego i jej zamianą w energię cieplną lub elektryczną. Prościej, promienie słoneczne są użyte do podgrzania wody np. w domu czy w basenie, do ogrzewania domu czy też do produkcji prądu. Pozyskiwanie energii ze słońca jest rozwiązaniem niezwykle ekologicznym i ekonomicznym, co w dobie stale wzrastających cen energii oraz zwiększonej świadomości ekologicznej społeczeństw jest szczególnie pożądane. Inwestowanie w takie ekologiczne źródła energii stało się w ostatnich latach bardzo pożądane czy wręcz modne. Powstało w ostatnim czasie wiele programów wsparcia, pozwalających uzyskać dofinansowanie zarówno na etapie produkcji i wdrażania nowych, innowacyjnych rozwiązań z zakresu solartermii i fotowoltaiki, jak również na etapie uruchamiania ich u użytkownika, czyli w domu jednorodzinnym lub w bloku mieszkalnym. Racibórz jest tu doskonałym przykładem wykorzystywania środków pomocowych. Setki małych instalacji solarnych i coraz więcej instalacji widocznych na budynkach wielorodzinnych czy nawet wieżowcach.

***Jak funkcjonuje zarządzana przez Pana firma? Jaka jest jej obecna pozycja na rynku?**

- **Prezes Roman Majnusz:** Firma Ensol jest jedną na najdynamiczniej rozwijających się firm w branży solarnej w ostatnich latach. Wśród polskich producentów zajmujemy czołowe miejsce pod względem ilości produkowanych metrów kwadratowych kolektorów oraz pierwsze pod względem ilości przebadanych i certyfikowanych typów kolektorów słonecznych. Z roku na rok umacniamy również swoją pozycję na rynkach europejskich, współpracując z wielkimi w branży, między innymi z koncernem Immergas czy Viessmann. Praktycznie co rok pokazujemy i wprowadzamy do sprzedaży kolejne, innowacyjne produkty. Ciągłe unowocześnianie nasze linie produkcyjne, wykorzystując do tego środki pomocowe. Nieustannie pracujemy nad nowymi projektami, które znacząco przyczynią się do umocnienia naszej pozycji w branży solarnej na rynku europejskim.

***Niedawno został podpisany, z inicjatywy naszej uczelni, ważny dokument inicjujący Platformę Inicjatyw Energooszczędnych. Jak Pan Prezes ocenia korzyści, które mogą wynikać z realizacji tego przedsięwzięcia?**

- **Prezes Roman Majnusz:** Wiele w ostatnich latach mówi się o straconym pokoleniu ludzi młodych, uczących się, wybierających zawód i z powodu braku perspektyw opuszczających Racibórz czy nawet nasz kraj. Inicjatywa Waszej uczelni i obecność w Platformie - Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Urzędu Miasta Racibórz oraz wielu prężnie działających w dziedzinie odnawialnych źródeł energii firm nie tylko z rejonu Raciborza otworzy, mam nadzieję, nowe szanse przede wszystkim dla młodzieży. W najbliższych latach pojawiać się będą środki unijne, pomocowe na badania i rozwój. Nasza firma stale współpracuje z np. AGH w Krakowie wprowadzając nowe rozwiązania. Nowy kierunek w raciborskiej uczelni, związany z technologiami OZE zainicjuje, jestem przekonany, współpracę jednostki naukowej z przemysłem. W zakładach potrzeba nam zdolnych i wykształconych absolwentów studiów technicznych. Potrafimy zaoferować ciekawą pracę, która pozwoli realizować się tu na miejscu. W ostatnich latach Racibórz jest coraz bardziej postrzegany jako region mocno działający w dziedzinie odnawialnych źródeł energii. Wiele firm tworzy produkty z tą branżą związane. Powstają tu kotły do spalania biomasy czy odpadów. Prawie 40% kolektorów słonecznych płaskich instalowanych w Polsce powstaje w Raciborzu. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowoczesna” jako pierwsza w Polsce na swoich blokach mieszkalnych instaluje odnawialne źródła do podgrzewania ciepłej wody. Raciborska Izba Gospodarcza wraz z Urzędem Miasta w Raciborzu zorganizowała międzynarodową konferencję

dotyczącą OZE. W następnym roku będzie organizowana kolejna konferencja wraz z Instytutem Energetyki Odnawialnej. Platforma Innowacji Energooszczędnych pozwoli nam skutecznie kojarzyć potrzeby naszego przemysłu, prace uczelni, plany absolwentów PWSZ i plany młodzieży z, mamy nadzieję, rozwojem Raciborza i regionu.

***Czy niezależnie od Platformy Inicjatyw dostrzega Pan Prezes jakieś płaszczyzny współpracy kierowanej przez Pana firmy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową?**

- **Prezes Roman Majnusz:** Od początku naszej działalności, związanej z produkcją kolektorów słonecznych, współpracujemy z jednym z pracowników naukowych raciborskiej szkoły wyższej. Wiele nowych rozwiązań powstało z jego udziałem.

***Panie Prezesie, tradycją przeprowadzanych dla „Eunomii” wywiadów z osobami znaczącymi w raciborskim środowisku lokalnym jest pytanie o pasję, zainteresowania, słowem o pozazawodowe zaangażowanie. Czy mógłby Pan Prezes powiedzieć nam kilka słów na ten temat?**

- **Prezes Roman Majnusz:** Lubię rekreację związaną z nartami, windsurfingiem. Cenię sobie różne formy relaksu, na przykład we własnej winnicy w Raciborzu. Ponadto w wolnym czasie powiększam swoją dużą kolekcję minerałów i skamieniałości.

***Zaintrygował mnie Pan Prezes tą winnicą w Raciborzu. Może w jakimś innym wywiadzie wrócimy do tego tematu. Bardzo Panu dziękuję i życzę sukcesów w prowadzeniu firmy. A z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia proszę przyjąć serdeczne życzenia radości i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.**

- **Prezes Roman Majnusz:** Ja również dziękuję i odwzajemniam życzenia dla całej społeczności raciborskiej uczelni.



Foto: archiwum ensol.



Profesor Orłowski cichy i wielki

Aleksander Orłowski to imię i nazwisko dobrze znane w historii polskiej kultury. Nosił je bowiem słynny malarz (1777-1832), o którym mowa jest m.in. w „Panu Tadeuszu” oraz związany z Oświęcimiem muzyk i działacz społeczny (1862-1932). Ta druga postać bliska jest „raciborskiemu” Aleksandrowi Orłowskiemu nie tylko z powodu tożsamości imienia i nazwiska, ale przede wszystkim dlatego, że obydwa był muzykami, propagatorami kultury muzycznej, założycielami chórów itp.

Foto: G. Habrom-Rokosz



Aleksandra Orłowska i Henryk Siedlaczek, Posel na Sejm RP



Wspomnieniami o prof. Orłowskim dzieliła się Jego Córka

Kolejna edycja projektu „Cisi i wielcy” została poświęcona właśnie temu wybitnemu muzykowi, pedagogowi, animatorowi kultury, człowiekowi-instytucji. Przedsięwzięcie, składające się z cyklu imprez, zorganizował Śląski Uniwersytet Trzeciego Wieku wraz z raciborską Państwową Wyższą Szkołą Zawodową, a patronat honorowy nad nim objęli: Prezydent Raciborza **Mirosław Lenk** i **JM Rektor prof. Michał Szepelawy**. 16 i 17 listopada 2013 roku odbyły się wydarzenia wieńczące ów projekt: sympozjum popularno-naukowe w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu i koncert w Raciborskim Centrum Kultury. Natomiast wcześniej, bo 21 i 22 września przeprowadzono Zjazd absolwentów kierunku muzyka Studium Nauczycielskiego w Raciborzu oraz została odprawiona w kościele farnym msza święta w intencji Profesora.

Wspomniane seminarium, które zgromadziło wielu absolwentów Studium Nauczycielskiego, uczniów i współpracowników prof. Orłowskiego, otworzył JM Rektor PWSZ w Raciborzu **prof. Michał Szepelawy**, a prowadził je **prof. Jerzy Pośpiech**, dyrektor Instytutu Kultury Fizycznej, pasjonat muzyki, znający dobrze i ogromnie ceniący Aleksandra Orłowskiego. Prof. Szepelawy witając gości, wśród których był Posel na Sejm RP, **Henryk Siedlaczek**, podkreślił, że „to wydarzenie ma dla nas bardzo ważny wymiar historyczny. W latach, kiedy uczył tutaj prof. Orłowski ja byłem studentem. Teraz chcemy kontynuować to, co było niedługo tutaj najważniejsze”

O swoim Ojcu opowiadała w trakcie seminarium córka Profesora – **Aleksandra Orłowska**, która naśladuje losy życiowe wielkiego raciborzanina, wkładając wiele serca w popularyzację kultury. Pani Ola zaakcentowała, że Profesor, wywodzący się z umuzyycznionej rodziny kresowej, od najmłodszych lat chętnie grał na wielu instrumentach, lecz szczególnie bliskie były mu skrzypce. Aleksandra Orłowska podzieliła się z zebranymi niewątpliwą ciekawostką z życia Ojca. Otóż Aleksander Orłowski, który miał za sobą heroiczne dokonania w kampanii wrześniowej, walkę w szeregach oddziału majora Hubala, został zaproszony do uczestnictwa w wieczorku muzycznym, który odbywał się u ... feldmarszałka Fryderyka Paulusa.

Aleksandra Orłowska mówiła również o powojennych losach swojej rodziny, która w 1947 roku, w wyniku decyzji Profesora, osiedliła się w Raciborzu – mieście pełnym ruin. Tutaj, przy początkowej dezaprobie dzieci Aleksandra Orłowskiego, bowiem nie chciały one mieszkać w tak smutnym, pełnym zburzonych budynków mieście, rozpoczął On swoją wieloraką działalność w dziedzinie kultury muzycznej. Nie tylko podjął pracę nauczycielską w Liceum Pedagogicznym (znakomitej szkole raciborskiej, której dokonania postaramy się przedstawić w jednym z kolejnych numerów „Eunonii”), a następnie w Studium Nauczycielskim, którego tradycje – przypomnijmy – kontynuuje Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, ale zakładał i prowadził liczne chóry, orkiestry, zespoły muzyczne, a więc prowadził dynamiczną działalność w sferze animacji społeczno-kulturalnej, jak się obecnie ten typ aktywności określa. Aleksandra Orłowska sformułowała tezę, że był czas, kiedy całe życie kulturalne (zwłaszcza muzyczne) Raciborza spoczywało na barkach Jej Ojca.

Również Żona Profesora dzieliła z Nim pasje muzyczne. Aleksandra Orłowska wspomniała o bardzo celnej ripostie, jaką „rzucił” pod adresem przyszłej małżonki. Otóż, mówiła Pani Ola, „rodzice poznali się w chórze, mama tam śpiewała, chodziła także na koncerty taty. Kiedyś zapytała go, czy nie zagralby na jej ślubie. On odrzekł, że nie będzie mógł tego uczynić, bo będzie stał obok niej przed ołtarzem. Tak też się stało”. Ta szczególna forma oświadczeń jest przejawem ważnej cechy Aleksandra Orłowskiego – ogromnego poczucia humoru. Profesor był kawalarzem, uwielbiał robić niewinne żarty członkom swojej rodziny, współpracownikom, uczniom i wychowankom. Jednocześnie był bardzo wymagający, budził respekt i szacunek.

W dalszej części seminarium, które od strony naukowej przygotował **mgr Eryk Okoń**, wspominali Profesora Orłowskiego Jego uczniowie i współpracownicy. Akcentowano niezwykle takt pedagogiczny, talent dydaktyczny, przyjacielski sposób traktowania wychowanków, lecz bez rezygnowania z wymagań. Wśród osób, prezentujących w trakcie seminarium dokonania Aleksandra Orłowskiego w dziedzinie kultury, byli tak znani muzycy, jak: **Piotr Libera, Leon Plachta, Jan Chrzanowski, Eryk Okoń, Franciszek Borysowicz**.

Owoce seminarium w PWSZ, któremu towarzyszyła wystawa zdjęć i pamiątek, będzie publikacją zbiorową, zawierającą wystąpienia wygłoszone w trakcie sympozjum.

*

Pragniemy, aby Czytelnicy „Eunonii” mogli odczuć pozytywne emocje towarzyszące wspomnianiu Aleksandra Orłowskiego i dlatego prezentujemy tekst jednej z prelekcji wygłoszonych w ramach seminarium: wystąpienie mgr. Franciszka Borysewicza.

Foto: G. Habrom-Rokosz



Seminarium zgromadziło wiele osób związanych z prof. Orłowskim

Instytut Studiów Edukacyjnych

Uczeń i kontynuator

mgr Franciszek Borysowicz

Prof. Aleksandra Orłowskiego spotkałem po raz pierwszy 16 sierpnia 1964 roku. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej przyjechałem do Raciborza na egzamin wstępny na kierunek wychowanie muzyczne ówczesnego Studium Nauczycielskiego. Sierpniowy, zielony Racibórz zauroczył mnie swym pięknem. Profesor, po krótkim przesłuchaniu, powiedział: „kolego, jesteście przyjęci”. Po nocy przespanej w akademiku na ul. Klasztornej wróciłem do domu. Spotkanie z profesorem zapadło mi głęboko w pamięć, było niezwykle serdeczne, uśmiechnięte, życzliwe i naładowane pozytywną energią.

Foto: G. Habrom-Rokosz



Prelekcja mgr. Franciszka Borysowicza – ucznia i kontynuatora prof. Orłowskiego

W ciągu dwóch lat studiów czerpaliśmy wszyscy wiedzę i zapal od naszych nauczycieli, a byli to: **Czesław Głombik** – filozofia, **Augustyn Leśnik** – pedagogika, **Aleksander Orłowski** – kształcenie słuchu, zasady muzyki, gra na instrumentach, zespoły instrumentalne, **Jan Zorychta** – harmonia, audycje muzyczne, **Jan Lomosik** – metodyka wychowania muzycznego, chór, **Maria Nowosad** – emisja głosu, **Władysław Poloczek** – zajęcia praktyczne, **Bartłomiej Żuk** i **Julia Simek** – język rosyjski, **Władysław Sowa** - wychowanie fizyczne. Pracę dyplomową p.t.: „Rola nauczyciela wychowania muzycznego w szkole i środowisku wsi lubelskiej i opolskiej” napisałem również pod kierunkiem prof. Orłowskiego.

Czas spędzony w Raciborzu był dla mnie wielką „szkołą” muzyczną, dyrygencką, instrumentalną i metodyczną. Otrzymałem w Niej ładunek pozytywnej energii muzycznej i nauczycielskiej, który jest we mnie do tej pory, a głównym jej źródłem był prof. A. Orłowski.

W roku 1965, razem z moją żoną Mirosławą, rozpoczęliśmy pracę w Szkole Podstawowej w Bieńkowicach k/Raciborza. Rozśpiewaliśmy i roztańczyliśmy tę szkołę, zakładając zespoły taneczne, chór dziecięcy oraz zespół wokalny. Po krótkim czasie pracy zespoły nasze były jednymi z najlepszych w województwie opolskim. W listopadzie 1965 roku otrzymałem też propozycję prowadzenia, a właściwie odbudowania chóru mieszanego „Jedność”, działającego w latach wcześniejszych w Bieńkowicach. Zabrałem się do tej ogromnej i bardzo trudnej pracy od podstaw, budując nowy skład i repertuar zespołu. Skąd miałem do tego energię i zapal muzyczny? Odpowiedź jest oczywista. Od roku 1965 zostaliśmy wraz z żoną członkami Chóru Związku Nauczycielstwa Polskiego w Raciborzu, prowadzonego przez prof.

Orłowskiego. Tam mieliśmy okazję uczenia się pracy z zespołem, cierpliwości, życzliwości, metodyki, doboru i opracowywania repertuaru oraz odpowiedzialności za swoją pracę i zespół. Działalność Chóru Mieszanego „Jedność” w Bieńkowicach opisałem w mojej pracy magisterskiej pt. ”Chóry amatorskie Ziemi Raciborskiej w Polsce Ludowej”, napisanej pod kierunkiem doc. Jerzego Zablockiego na zakończenie studiów w ówczesnej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej /obecnie Akademia Muzyczna/ we Wrocławiu, którą ukończyłem z wyróżnieniem w roku 1972. Znakomitą bazą i pomocą do studiowania we Wrocławiu była wiedza i umiejętności nabyte w Raciborzu. Absolwenci raciborskiego SN-u cieszyli się bardzo dobrą opinią jako nauczyciele i dyrygenci.

Studiując w Raciborzu i śpiewając później w chórze ZNP miałem możliwość poznania wcześniejszej działalności muzycznej prof. Orłowskiego, jego pracy z chórami „Harmonia” i „Echo”. Chórem „Harmonia”, który powstał w Raciborzu w roku 1924, profesor dyrygował od roku 1947. Po wojnie został reaktywowany już w styczniu 1946 roku w zrujnowanym i spalonym Raciborzu. Miał w repertuarze wiele pieśni kościelnych, kolęd, a także pieśni Chłondowskiego, Gawłasa i Maklakiewicza. W 1948 roku chór liczył 52 członków, a w roku 1951 został rozwiązany. W tym roku prof. rozpoczął pracę z zespołem „Echo” i kontynuował ją do roku 1962, kiedy to większość członków zespołu wyjechała do Niemiec i zabrakło również warunków lokalowych. /Więcej informacji na temat zespołów „Harmonia” i „Echo” znajduje się w mojej pracy magisterskiej./

Chór ZNP powstał w październiku 1959 roku z inicjatywy ówczesnego inspektora szkolnego **Izydora Tatarczyka**, który przez wszystkie lata jego działalności był prezesem zarządu Chóru i jego „duszą”. Przez wszystkie lata istnienia zespołu śpiewały w nim jego małżonka Halina oraz córki Jolanta, Urszula i Krystyna. Pierwszymi dyrygentami byli: **Zbigniew Pałys** i **Józef Jurczek**, a w latach 1961 – 1973 - Aleksander Orłowski. Zespół ten przez cały czas swojego istnienia był kuźnią kadr muzycznych, śpiewali w nim bowiem nauczyciele i dyrygenci tacy jak: Jan Lomosik, Grzegorz Prus, Zbigniew Pałys, Józef Jurczek, Urszula Hanslik, Bronisława Hupert, Anna Pardon, Józef Pardon, Janusz Bucóń, Franciszek Borysowicz i inni. Śpiewając w takim zespole i pod takim kierownictwem można było mieć siły i energię do pracy z chórem „Jedność” i zespołami szkolnymi w Bieńkowicach.

Okazją do bliższego poznania prof. Orłowskiego były wakacyjne wyjazdy Chóru na „wczasy” do Gdyni. W czasie dwutygodniowych pobytów w jednej ze szkół, zakwaterowani w kilkunastoosobowych klasach, mieliśmy czas na przygotowanie repertuaru, zwiedzanie miasta, odpoczynek na plażach i wzajemne poznanie się. Profesor mieszkał razem z nami, prowadził próby i uczestniczył we wszystkim, co się działo. Mimo swej funkcji, wieku i autorytetu, jakim się cieszył, był dla nas wszystkich bliski, po prostu był jednym z nas.

W roku 1973 otrzymałem propozycję przejścia chóru ZNP od prof. Orłowskiego. W tym czasie przenieśliśmy się z rodziną do Raciborza, co łączyło się z zaprzestaniem współpracy z chórem „Jedność” w Bieńkowicach. Chór ten działa okresowo do dnia dzisiejszego, uświetniając głównie miejscowe uroczystości religijne.

Rozpoczęcie pracy z chórem ZNP było dla mnie wielkim zaszczytem i wyzwaniem. W czasie dziesięcioletniej pracy z tym zespołem /1973 – 1983/ korzystałem z doświadczeń wielkiej osobowości profesora, jak i z moich umiejętności zdobytych na studiach w Raciborzu i we Wrocławiu. Przez cały ten okres byłem w kontakcie z profesorem, starając się utrzymać odpowiednio dobry poziom muzyczny. Na jednym z ostatnich koncertów udało się nam przygotować i wykonać jedną z „Pieśni kurpiowskich” Karola Szymanowskiego, co dla nas, jako chóru amatorskiego, było powodem do dumy i satysfakcji. Chór ZNP był w tym czasie jednym z najlepszych zespołów chóralnych miasta, biorąc udział w obchodach najważniejszych świąt i uroczystości, co zostało odnotowane w ówczesnych mediach. Koncert Jubileuszowy XX-lecia Chóru ZNP, który odbył się w nowej sali koncertowej PSM I st. w Raciborzu, był wielkim świętem całego środowiska kulturalnego Raciborza. Ostatni koncert Chóru ZNP odbył się 20.05.1983 roku łącznie z innymi zespołami/ Septyma, ROS, Chór Akademicki WSP/. W latach następnych zabrakło odpowiedniej atmosfery, woli i pomocy organizacyjnej władz oświatowych miasta, by zespół ten mógł nadal działać.

Foto: G. Habrom-Rókosz

W czasie pracy z chórem ZNP pełniłem funkcję zastępcy dyrektora Szkoły Podstawowej nr 12 w Raciborzu, byłem kierownikiem Studium Wychowania Muzycznego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie o/ Racibórz, a w latach 1974/75 byłem nauczycielem Studium Nauczycielskiego na kierunku wychowanie muzyczne w Raciborzu. Praca z moimi byłymi nauczycielami była dla mnie wyróżnieniem i sprawiała mi wielką radość.

W roku 1975 powołany zostałem na stanowisko kierownika Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Raciborzu na którym pracowałem do końca września 1981 roku. Był to czas dużej aktywności środowiska kulturalnego. Ówczesny Prezydent Miasta, **Czesław Wala**, miał niezwykle przyjazny stosunek do środowiska kulturalnego, a szczególnie do muzyki. Wyrażało się to znaczącym poparciem inicjatyw tego środowiska oraz docenianiem skutków jego działań. W tych latach nadzorowałem budowę budynku i sal koncertowych Szkoły Muzycznej, remontu kapitalnego zabytkowego gmachu Muzeum przy ul. Chopina, Raciborskiego Domu Kultury oraz remontu kapitalnego Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Kasprowicza. Jako muzyk działający na stanowisku kierowniczym Urzędu organizowałem różnorodne imprezy muzyczne na terenie Raciborza, korzystając szczególnie z nowo otwartej sali koncertowej PSM ze wspaniałymi organami koncertowymi, o które bardzo zabiegał ówczesny dyrektor PSM, doskonały organista – **Henryk Klaja**.

Profesor Orłowski był nie tylko nauczycielem i dyrygentem, ale i organizatorem życia muzycznego w powojennym Raciborzu. Zmagał się wtedy z wieloma trudnościami, dziś dla nas niewyobrażalnymi. Niektórym z nas, w przerwach między zajęciami, opowiadał o swojej pracy, o niekonwencjonalnych metodach „odstresowywania” zespołu przed występem, a nawet o swoich przeżyciach wojennych. Kiedyś w wielkiej tajemnicy powiedział mi: „kolego, ja byłem u Hubala”. Był to dowód wielkiego zaufania do mnie. Mimo tak wielu przeżyć i ciężkiej pracy, odśladniał nam swą duszę pogodną, był pełen energii i zapala

W roku 1975 /równolegle z Chórem ZNP/ rozpocząłem ważny rozdział w mojej działalności muzycznej: podjąłem pracę z zespołem wokalnym „Septyma”, która to praca trwała nieprzerwanie przez trzydzieści lat, tj. do roku 2005. Działalność tą zakończyłem wielkim koncertem w sali widowiskowej RCK w dniu 24 września tego roku z udziałem wszystkich siedmiu składów Zespołu „Septyma”, jazzowej Grupy Bez Nazwy pod dyr. **Antoniego Kucznerza** oraz Zespołu Instrumentalnego pod dyr. **Andrzeja Rosoła**. Koncert ten był również podsumowaniem mojej czterdziestoletniej pracy muzycznej i pedagogicznej. Jako nauczyciel spełniałem się przez dwadzieścia lat w PSM I st. w Raciborzu /1972 – 1993/ i przez dziesięć lat w PSM I st. w Głubczycach /1995-2006/. W szkole w Raciborzu prowadziłem również przez kilka lat chór dziecięcy. Zespół „Septyma” był w swoim czasie jednym z najlepszych zespołów wokalnych w Polsce, brał udział w najważniejszych festiwalach w kraju, na których zdobywał nagrody, koncertował w wielu krajach Europy, takich jak Włochy, Francja Czechy, Chorwacja, Węgry, Słowacja i inne, dał w sumie kilkaset koncertów w kraju i za granicą.

W październiku 1981 roku, po sześciolletnim okresie pracy w Urzędzie Miejskim w Raciborzu, powróciłem do etatowej pracy dydaktycznej, tym razem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, Wydziale Zamiejscowym w Raciborzu, a od 1984 roku w Instytucie Studiów Edukacyjnych w Opolu. Przez cały trzydziestoletni okres pracy na tej uczelni wykorzystywałem metody pracy prof. Orłowskiego zarówno w zakresie przedmiotu kształcenie słuchu, gry na instrumentach, prowadzenia zespołów czy dyrygowania, jak i metodyki wychowania muzycznego. Starałem się naśladować Jego stosunek do studentów - pełen życzliwości, serdeczności i szczerości w kontaktach z jednoczesnym umiejętnym stawianiem wymagań, potrzebą pracy nad sobą i repertuarem. Autorytet profesora nie pozwalał na niewłaściwe przygotowanie się do zajęć, a Jego „ojcowski” stosunek do nas zachęcał do nauki, muzykowania i czynnego uczestnictwa w całym spektrum działalności muzycznej.

Jego wzór umuzykalniania społeczeństwa realizuję nieprzerwanie od 1982 roku poprzez organizowanie i prowadzenie jako prelegent comiesięcznych koncertów umuzykalniających dla dzieci w Raciborzu i Bielsku Białej.

Od roku 2006 do chwili obecnej jestem wykładowcą Instytutu Studiów Edukacyjnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i pracuję w tych samych murach, w których 49 lat temu pojawiłem się jako absolwent Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, gdzie profesor Orłowski mnie tak życzliwie i z wielkim sercem przyjmował. Obecnych studentów PWSZ w czasie moich zajęć staram się zapoznawać z historią tej Szkoły, z jej tradycjami i wspaniałymi nauczycielami, którzy w niej pracowali. Sam czuję się w tych murach jak u siebie w domu, bo miałem szczęście spotkać tu ludzi uczciwych, oddanych pracy i przekazujących swoją wiedzę i umiejętności nam, tym, którzy po Nich tę pracę kontynuują.

Profesor patrzy już na nas z góry, ale wiem, że Jego duch towarzyszy mi we wszystkich moich działaniach muzycznych, wspiera mnie i podbudowuje. Mam nadzieję, że jak się kiedyś spotkamy, to powie mi: „ kolego, dobrze Pan to zrobił”.

W poprzednim numerze „Eunomii” prezentowaliśmy dorobek Franciszka Niecia – jednego z dwóch nowych doktorów habilitowanych z Instytutu Sztuki. W bieżącej edycji przedstawia się Państwu Kazimierz Frączek, od pierwszego numeru naszego periodyku współpracujący z miesięcznikiem PWSZ. Forma owej prezentacji jest oryginalna: publikujemy artykuł będący swoistym streszczeniem idei pracy habilitacyjnej Kazimierza Frączka. O sobie samym natomiast postanowił wykładowca Instytutu Sztuki napisać bardzo lakonicznie, ale jakże przy tym wymownie.



Wykład habilitacyjny dr. hab. Kazimierza Frączka

Instytut Sztuki

„Podszewka świata”, czyli „druga przestrzeń”

dr hab. Kazimierz Frączek

Ikona niczego nie pokazuje, lecz poucza spojrzenie, by mogło się ono „odbijać od widzialnego, aby wzmacniać w nim nieskończony przepływ niewidzialnego”¹. Sztuka Zachodu reprezentuje, odbija, naśladuje, odwzorowuje. Ustanowiony rozdział między spojrzeniem Zachodu i Wschodu nie jest tu przypadkowy, jest konieczny, determinuje moje poszukiwania artystyczne. Stale poszukuję inspiracji zarówno w sztuce Zachodu, jak i Wschodu. Tradycje te przeciwstawiają sobie dwa porządki: świata realnego – pełnego sprzeczności i względności – oraz świata absolutnego – niezmiennego, który nie tyle staje się, co jest. W twórczej syntezie, ale też w odrzucaniu elementów negatywnych tych tradycji szukam przekroczenia granicy skończoności i nicości².

Owa dwutorowość objawia się między mimesis (naśladownictwo) a methexis (uczestnictwo „w”), między idolami a ikonami i wreszcie między powierzchnią a głębią. Pierwsze pojęcie ukazuje granicę pomiędzy reprezentacją a uobecnieniem. W doświadczeniu awangardy artystycznej obraz dotarł do granic swojej przedstawialności, stał się rodzajem pułapki,

w którym chodzi tylko o niego, o nic więcej. Obraz widziany z tej perspektywy staje się wyłącznie narzędziem pojmowania, ujmowania i manipulowania. Jego rola ogranicza się wyłącznie do informacji czy

symulacji, nie przenosi swojego widzenia głębiej, ślizgając się tylko po zewnętrznej powierzchni. Przykładem niech będzie twórczość A. Warhola, który dążył do wyeliminowania indywidualnej twórczej kreacji i postawienia znaku równości między sztuką a produkcją maszynową. Ujawnił tym samym rodzaj doświadczenia końca, punktu krytycznego sztuki. Dla sztuki Wschodu obraz zawsze jest uobecnieniem, uosobieniem, jak konstatuje Janusz Krupiński: „Jest przyjściem czegoś ku mnie. Ku mnie, który jest przy nim, jest jego przybyciem i przybytkiem. Proces ten angażuje mnie, moje ja, nawet w taki sposób, że sam się w nim zmieniam. Jest tym czymś, czego jest obrazem. Zarazem jest kimś, kto go »ma«. Jest »kogoś«. Nie tylko obraz ma udział w byciu tego, czego jest obrazem, ale i ten, kto ten obraz przyjął. Kto wszedł w ten obraz, w jego przestrzeń, jego ruch”³. Te granice pomiędzy podwójnym rozróżnieniem obrazu-odbicia i obrazu-uobecnienia przywołują pojęcie idoli i ikon, porządkując w pewien sposób świat zachodniego i wschodniego widzenia⁴. Ikony i idole to dwa oblicza pragnienia obecności. Tworząc ikony, pragniemy obecności tego, co nieobecne lub tego, co stanowi transcendentalne źródło sensu. Rozkoszując się idolami, zamykamy przed sobą wyjście z zamkniętego świata przedstawienia. „Kondycja ludzka to nieprzerwany bieg między ikonami i idolami” – pisze Michał Paweł Markowski w *Pragnieniu obecności*⁵. Dlatego przystępując

Foto: G. Habrom-Rokosz

do lektury ikony, trzeba wykroczyć poza sztukę ilustracyjną i wyjść w kierunku kontemplacji tajemnic uobecnianych w ikonie, bowiem, jak głosi teologia prawosławna: „Ikona jest sakramentem, czyli sposobem obecności i udzielania się bosko-ludzkiej rzeczywistości Chrystusa”⁶. Ujęcie takie pozwala rozumieć, że fundamentem ikony jest nauka o Wcieleniu Chrystusa-Boga w ciało ludzkie, które – przemienione przez światło i moc zmartwychwstania – stało się nowym stworzeniem na podobieństwo Boga. Dlatego tak ważne jest odczytywanie obrazu ikony, jej kontemplacja, poprzez rozważanie tajemnicy postaci samego Chrystusa – Jego Ciała, umieszczonego w konkretnej przestrzeni. Dla spojrzenia zachodniego sztuka ikony jest często bezsensownym powielaniem pewnych schematycznych rozwiązań, które nie pozwalają na poszukiwania artystyczne. I to jest prawda, ale warto jednocześnie pamiętać, że sztuka ikony – jak pisze Paweł Florenski – to objawienie w sensie ontologicznym praobrazu, „artysta nie tworzy obrazu sam z siebie, lecz zdejmuje tylko zasłony z istniejącego już odwiecznie obrazu. Nie nakłada farby na płótno, lecz jakby oczyszcza je z obcych naleciałości, wyjawia zapis rzeczywistości duchowej”⁷.

A zatem sztuka ikony nie jest poszukiwaniem, ale odsłanianiem zasłon, zagłębieniem w głąb, poza powierzchnię – ku prawdzie ukrytej. Dostrzegli to kubiści, według których prawda przekazu wymagała uwzględnienia nie tego, co widać niedoskonałym okiem, gdy spogląda się na przedmiot, lecz tego, co się o nim wie – dochodzenia do pojęć przedrozumowych – dlatego też odwoływali się do teologii ikony, która ukierunkowywała wzrok duchowy ku temu, czego rozum i zmysły nie były w stanie objąć⁸. Przedstawienie przedmiotu w sztuce kubistycznej nie jest czytelne, wymaga od odbiorcy pewnego wysiłku intelektualnego i wyobraźni, dzięki którym poszczególne elementy układają się w całość. Obraz nie tyle jest dany, ile zadany, angażujący widza, wymagający od niego wejścia w relację. Podobnie jak w ikonie, tak i w tekście kubistycznym wymaga się od odbiorcy postawy aktywnej, gotowej do współpracy przy odczytywaniu znaczenia. Jeśli dla ikony działanie to dokonuje się na płaszczyźnie duchowej, to w kubizmie ma ono miejsce na płaszczyźnie intuicyjnej. Najpełniej wyraził ową zbieżność między kubizmem a sztuką ikony Kazimierz Malewicz – zwany mistykiem abstrakcji geometrycznej – w dziele *Czarny kwadrat na białym tle*, który sam określił obraz nagą, nieoprawioną w ramy ikoną naszych czasów⁹. Abstrahujący od natury zjawisk przedmiotowych obraz miał być powrotem do odczuć pierwot-

¹ J.L. Marion, *Bóg bez bycia*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1996, s. 42.

² Warto tutaj wspomnieć o projekcie modułu trumny-skrzyni Kazimierza Malewicza, zrealizowanym przez Suetina i Roźdiestwenskigo. Wydluzona, suprematyczna bryła z uskokami i profilami. Suprematyczne oznakowanie na zewnątrz kwadratem i kołem. Zgodnie z ostatnią wolą artysty Malewicz został ubrany w kolory biały, czarny i czerwony, które mają charakteryzować trzy okresy jego twórczości. Suprematyczny, czarny kwadrat – ustawiony na górnym wieku pokrywający trumnę – zainstalowany jest tak, by po jej zamknięciu opadł dokładnie na twarz zmarłego. Działanie to nawiązuje do tradycji judaistyczno-chrześcijańskiej, w której na twarz zmarłego nakładano sudarion, tzw. chustę potową, której wcześniej używano do ocierania twarzy zmarłego. Zgodnie z tradycją to, co miało jakikolwiek kontakt z krwią zmarłego, musiało być złożone razem ze zwłokami w grobie. Koncepcję projektu Malewicza można interpretować jako zapowiedź końca awangardy, wyznaczonego przez opadające wieko.

³ Janusz Krupiński, [w:] Salaj Z. (redaktor prowadzący), *Zeszyty Naukowo-Artystyczne Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, [brak numeru zeszytu], Kraków 1998.

⁴ Film *Wszystkie odloty Cheyenne’a* w reżyserii P. Sorrentino z doskonałą rolą S. Penna.

⁵ Reżyser posługuje się wizerunkiem podstarzałego gwiazdora rocka, aby odślonić jego prawdziwe oblicze.

⁶ M.P. Markowski, *Pragnienie obecności*, Gdańsk 1999.

⁷ T.D. Łukaszczuk, *Obraz święty – ikona w roli «sakramentalnej» obecności*, [W:] A. Napiórkowski (red.), *Chrystus wybawiający. Teologia świętych obrazów*, Kraków 2003, s. 65.

⁸ P. Florenski, *Ikonoostas i inne szkice*, tłum. Z. Podgórzec, Warszawa 1984, s. 69n.

⁹ Rozważania te przywołuję za: A. Regiewicz, *Czytanie Czyżewskiego średniowiecznością. Wspólne drogi ikony i kubizmu na przykładzie obrazowania w »Pastorałkach«*, [W:] E. Hurnik (red.), E. Wróbel, *Czytanie Dwudziestolecia III*, Częstochowa 2012.

¹⁰ Kazimierz Malewicz, *Czarny kwadrat na białym tle*. Doświadczenia kubistyczne w powiązaniu z rosyjskim mistycyzmem stały się pierwszym czytelnym manifestem abstrakcjonizmu geometrycznego, nazwanym przez autora suprematyzmem (najwyższy), w którym głosił: „Czarny kwadrat na białym tle był pierwszą formą wyrażenia odczucia bezprzedmiotowości: kwadrat=odczucie, białe pole=»nic« poza tym odczuciem”. Okazją do sformułowania programu stały się szkice i projekty scenografii do opery *Zwycięstwo nad słońcem*, prezentujące sprowadzenie elementów treściowych do absolutnego minimum.



W czasie uroczystości inauguracyjnych dr hab. Kazimierz Frączek otrzymał wyróżnienie od JM Rektora PWSZ

nych, wyrazem odczucia bezprzedmiotowego, zwróceniem się ku temu, co niewyraźne. Dzieło to zostało namalowane w taki sposób, aby nie można było dostrzec śladów ludzkiej dłoni, nawiązując tym samym do istoty ikony jako tekstu wychodzącego poza autora.

Imię i nazwisko | Kazimierz Frączek

Zawód | malarz, pedagog

Data i miejsce urodzenia | 28.03.1965 r., Głubczyce, woj. opolskie

Działalność artystyczna | malarstwo: malarstwo olejne, grafika, gwasz, rysunek, ikona klasyczna; sztuka użytkowa: grafika projektowa, typografia, ilustracja książkowa; arteterapia: działania ruchowo-sceniczne dla osób z zaburzeniami somatyczno-psychicznymi;

działania rytmiczno-plastyczne dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych; działalność muzyczna

Wiek | 48 lat

Stan cywilny | żonaty | żona Danuta

Dzieci | Dobrawa, Jeremiasz, Tobiasz, Maria, Faustyna, Miriam, Rachela

Pragnienia | przekazać wiarę dzieciom

Cel | życie wieczne



Tomasz Kipka, Aleksander Ostrowski – komisarz wystawy, Janina Wystub – dyrektor RCK oraz kierownik Zakładu Projektowania Graficznego Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego

Instytut Sztuki

Wystawa plakatu „Eco i nie tylko”

adi. II st. dr Aleksander Ostrowski

Mieliśmy w Galerii Sztuki Współczesnej RCK RDK w Raciborzu (patrz poprzedni numer „Eunomii”) możliwość zobaczenia wystawy plakatu pt.: „Eco i nie tylko”. Rzadka to okazja w Raciborzu zwiedzić wystawę plakatu. Cieszy mnie fakt, że studenci kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu mogli zapoznać się z twórczością plakacistów związanych zawodowo z Instytutem Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Cieszy mnie to z pozycji komisarza wystawy, dyrektora Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu, pracownika Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego wreszcie autora. Prezentowana wystawa miała szczególne znaczenie dla naszych studentów, ponieważ zdecydowana większość absolwentów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu kontynuuje studia uzupełniające (magisterskie) właśnie w Instytucie Stuki w Cieszynie. Żywię nadzieję, że wystawa „Eco i nie tylko” zainaugurowała systematyczną prezentację twórczości cieszyńskich artystów w Raciborzu, bowiem dzięki współpracy z dyrektorem RCK mgr Janiną Wystub planowane są już kolejne wystawy środowiska cieszyńskiego.

Plakat jest obszarem szczególnego dialogu pomiędzy twórcą i odbiorcą. Obcowanie z plakatem polega na umiejętności „rozszyfrowania” przez odbiorcę znaczeń i treści zawartych w nim przez autora. Plakat jako medium włada specyficznym dla siebie językiem, któremu nieobca jest zarówno powaga, jak i humor, satyra, groteska, szczególnie obecne w plakacie społecznym. Plakat niemal zawsze jest komunikatem, bez względu na to, jakich treści jest nośnikiem. Istotną cechą plakatu jest to, że posługuje się swoistą metaforą treści, z zastosowaniem adekwatnej plastycznej formy. Plastyczna artykulacja treści opiera się w bardzo często na zastosowaniu metafory. Z kolei plastyczna metafora plakatu to szczególnie, wizualny skrót myślowy, w ślad za którym idzie bardzo często syntetyczny, prosty plastyczny przekaz. Minimum formy we właściwym kontekście zastosowania metafory staje się dla odbiorcy źródłem interpretacji i możliwości „odczytania” dedykowanych treści.

Jan Lenica powiedział: „Prostota i oszczędność środków plastycznych w plakacie nie jest jego ubóstwem, tylko siłą.” Można powiedzieć, że w projektowaniu plakatu im mniej tym lepiej. To łączy się z tzw. „plakatowym myśleniem”, czyli myśleniem syntetycznym, metaforycznym, służącym często przekazom z tzw. podwójnym dnem. Mimo prostego pod względem formy przekazu „właściwe” odczytanie plakatu wymaga od odbiorcy znajomości symboli, znaków, odniesień funkcjonujących

w danej kulturze. Znajomość kontekstów kulturowych wydaje się być bezwzględnym warunkiem odbioru plakatu z przewidywanym skutkiem. Tak pojmowany plakat staje się elementem kulturotwórczym. Znaną są przykłady wprowadzenia sloganu plakatowego do systemu porozumiewania się ludzi. W przypadku plakatu społecznego widzimy często odwołanie do kilku zasadniczych obszarów społecznego funkcjonowania człowieka, takich jak: obyczajowość, polityka, czy też religia. W tym miejscu podkreślić pragnę przyjęte założenia wystawy plakatu pracowników Katedry Projektowania Graficznego Instytutu Sztuki, Wydziału Artystycznego, Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Tytuł wystawy „Eco i nie tylko” słusznie sugeruje, że wiodącą problematyką „poruszaną” w prezentowanych plakatach jest wątek ekologii szeroko rozumianej, poczynając od ekologii środowiska, a kończąc na ekologii życia człowieka. Druga część tytułu - „i nie tylko” - dała możliwość prezentacji autorskich prac spoza tematyki ekologicznej. Pojawiły się dzięki temu na wystawie również interesujące plakaty kulturalne. Więcej o autorach i ich twórczości można przeczytać na stronie internetowej Instytutu Sztuki w Cieszynie.

Autorzy wystawianych plakatów: Józef Holard, Tomasz Jędrzejko, Tomasz Kipka, Sebastian Kubica, Stefan Lechwar, Aleksander Ostrowski, Ryszard Piclesz, Marcin Urbańczyk.

Foto: G. Habrom-Rokosz



Seminarium otworzyła Przewodnicząca Oddziału PTP, dr Ludmiła Nowacka. Obok dr Nycz

Instytut Studiów Edukacyjnych
Polskie Towarzystwo Pedagogiczne

Odbyło się VIII Raciborskie Seminarium Pedagogiczne

dr Ludmiła Nowacka

Wychowanie może być rozpatrywane z wielu punktów widzenia, z punktu widzenia państwa, kościoła, nauczyciela, rodziców lub nawet samego dziecka.

Każde z tych stanowisk jest tylko częściowo słuszne.

Bertrand Russell

„Młodzież w dobie przemian cywilizacyjnych – teoria i praktyka”, to myśl przewodnia VIII Raciborskiego Seminarium Pedagogicznego, które odbyło się 2 grudnia 2013 roku w Raciborskim Centrum Kultury. Organizatorami konferencji byli: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne o/Racibórz, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa i Urząd Miasta w Raciborzu.

Rokrocznie organizowane seminarium otworzyła dr Ludmiła Nowacka, zastępca prezydenta miasta, a także przewodnicząca PTP o/Racibórz, witając przybyłych dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych – dr. Sławomira Janowskiego i mgr. Zenona Sochackiego, a także dyrektorów gimnazjów, szkół podstawowych, przedszkoli, pracowników kultury, oświaty, przedstawicieli instytucji i stowarzyszeń.

Dr Ludmiła Nowacka wygłosiła wykład na temat „Edukacja i wychowanie młodzieży z perspektywy dziejów”. W krótkim zarysie przedstawiła systemy wychowania oraz nauczania w różnych okresach historii, wykazując, że były one uwarunkowane kwestiami społeczno-politycznymi i gospodarczymi. Przemiany społeczne warunkowały zmiany w systemach wartości, a co za tym idzie, różne wzorce zachowań, systemów oświaty czy edukacji. Wszystko to skłania do postawienia tezy,

że młody człowiek jest w znacznej mierze wytworem wychowania.

Kolejnym prelegentem był dr Edward Nycz, wykładowca PWSZ w Raciborzu oraz Uniwersytetu Opolskiego. Ważny temat „Status tożsamości jako «narzędzie» poznania młodego pokolenia” pozwolił pochylić się nad zagadnieniami współczesnej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem nowych zjawisk, które zachodzą w dzisiejszych czasach w rodzinie oraz wzrastającym pokoleniu. Dr Nycz poruszył problematykę związaną z rodziną, autorytetem i pojęciem tożsamości.

Mgr Danuta Hryniewicz, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Raciborzu, przedstawiła temat „Przemiany cywilizacyjne w kontekście wyzwań współczesnego nauczania”. W swoim wystąpieniu w sposób szczególny zajęła się

Foto: G. Habrom-Rokosz

instytucją szkoły, prezentując ją z różnych perspektyw. Wskazała rolę, jakie pełni nauczyciel w placówce oświatowej. Starła się zaprezentować zmiany, jakie powinna przejść szkoła, aby spełnić wymogi współczesnych czasów.

Dyrektor Raciborskiego Centrum Kultury, **mgr Janina Wystub**, omówiła „**Udział młodzieży w amatorskim ruchu artystycznym**”, na przykładzie pozaszkolnych instytucji kultury, do których należy RCK. Zdaniem Dyrektora oprócz talentu, który posiada młodzież, niezbędny jest nauczyciel, mistrz, który będzie go rozwijał, ukierunkowywał, prowadził do sukcesu.

W dalszej części seminarium wykazano jak można połączyć teorię z praktyką. Instruktor RCK **Manuela Krzykała** przedstawiła grupę taneczną, która uzyskuje najwyższe laury w konkursach ogólnopolskich, natomiast **Alicja Ploch**, także instruktor RCK zaprezentowała krótki program muzyczny grupy „Perspektywa”.

Przedstawicielki Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu, **Edyta Mazur** i **Dorota Żurek**, wygłosiły prelekcję pt. „**Společne i prawne skutki negatywnych zachowań dzieci i młodzieży na terenie Miasta Racibórz**”. Materiał obrazował przestępczość nieletnich, wykroczenia i obszary w których najczęściej występują. Istotne jest to, że skala tych zjawisk nie wykazuje tendencji wzrostowych.

Dyrektor Gimnazjum nr 5 **mgr Dariusz Malinowski** dokonał prezentacji nt. „**Przeciwdziałanie zachowaniom niepożądanym w szkole**”. Przedstawił zasady funkcjonowania oraz efektywność programu związanego z przeciwdziałaniem niepożądanym zachowaniom w placówce. Wykazał jego atuty, ale także potrzebę dostosowania przedsięwzięcia do indywidualnych potrzeb danego środowiska szkolnego. Omówił także funkcjonowanie klas przysposabiających do zawodu, zarówno dla dziewcząt jak i chłopców, wskazując ich atuty. Zaprezentował pakiet zmian, jakie przeprowadzono, aby poprawić jakość wychowywania i efekty dydaktyczne w tego typu oddziałach.

Pracownik Placówki Wsparcia Dziennego w Raciborzu, **Magdalena Gorazdża**, także dokonała ciekawej prezentacji pt. „**Placówka wsparcia dziennego, jako forma pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą**”, w której ukazała różne formy pracy z młodzieżą w obszarze kultury, sportu, rekreacji. Podkreśliła wspierającą rolę pedagogów ulicy oraz udowodniła, jak ważna jest współpraca z domem rodzinnym beneficjentów tych placówek, kuratorami sądowymi, pracownikami

OPS-u. Na bazie zgromadzonego materiału nasuwają się wnioski, jak istotną rolę w dzisiejszych czasach pełnią stowarzyszenia i placówki, które wspierają rodziny, nie zawsze wydolne wychowawczo.

Podsumowaniem seminarium było wystąpienie **mgr Haliny Sachy**, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu nt. „**Taka będzie Rzeczypospolita, jakie jej młodzieży chowanie - z perspektywy pomocy społecznej na przełomie XX i XXI wieku**”.

Po krótkiej dyskusji uczestnicy uznali, że słowa **Bertranda Russella**, mimo upływu czasu nie straciły na wartości i nadal są aktualne. O tym jaka jest młodzież i jakie stawiamy przed nią problemy, decyduje wiele czynników - społecznych, politycznych czy gospodarczych. A z całą pewnością XXI wiek jest czasem nowych wyzwań, przemian i procesów, do których młodzież jest przygotowana przez środowisko rodzinne, lokalne oraz wiele instytucji.

*

W następnych numerach „Eunomii” wrócimy do VIII Seminarium i zaprezentujemy dokładniej niektóre wystąpienia.



Tematyka Seminarium zainteresowała szerokie grono nauczycieli raciborskich



Prorektor dr Teresa Jemczura, Dyrektor ISE dr Beata Fedyn wraz z Jolantą Durczok (I miejsce w konkursie na najlepszą pracę dyplomową z dziedziny pedagogiki)

Instytut Studiów Edukacyjnych

Międzynarodowy Dzień Studenta

mgr Beata Gawłowska, mgr Ewa Świerczek

Międzynarodowy Dzień Studenta (ang: *International Students' Day*) obchodzony jest na świecie już od 1941 r. Nie wiele jednak osób wie, co tak naprawdę dało początek tej tradycji znanej w blisko siedemdziesięciu krajach świata.

*Chcąc się dowiedzieć tego
Poselstwa wesołego
Bieżeli do Betlejem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.*

Z kolędy Anioł pasterzom mówił (XVI w.)

Święta Bożego Narodzenia to czas darowany nam, abyśmy na nowo odkryli, jak wiele dobra i nadziei jest w zwykłych ludzkich gestach życzliwości wobec innych.

Władzom Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, jej pracownikom i studentom, a także członkom Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, wszystkim nauczycielom raciborskim i osobom związanym z wychowaniem młodego pokolenia,

radosnych, obfitujących w szlachetne wzruszenia, rodzinnych

Świąt Bożego Narodzenia

oraz pełnego szczęśliwych dni Nowego Roku 2014

życzy

dr Ludmiła Nowacka,

Przewodnicząca PTP o/Racibórz wraz z Zarządem

Foto: S. Wiskiel FOTON

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

A było tak...

28 października 1939 roku studenci Wydziału Medycyny praskiego Uniwersytetu Karola zorganizowali antyniemiecką demonstrację, aby uczcić święto państwowe w Czechosłowacji. Jeden z uczestniczących w niej studentów, Jan Opletal, został postrzelony i zmarł dwa tygodnie później. Jego ciało miało zostać przetransportowane 15 listopada z Pragi do rodzinnego domu na Morawach. W procesji pogrzebowej uczestniczyło tysiące studentów, którzy przekształcili orszak pogrzebowy w antynazistowską demonstrację. Wydarzenie to zostało krwawo stłumione, ponad 1200 studentów zostało aresztowanych i zesłanych do obozów koncentracyjnych. Ponadto 17 listopada zamknięto wszystkie szkoły wyższe i uniwersytety, a dziewięcioro studentów i profesorów zostało straconych bez procesu sądowego. W związku z tymi wydarzeniami w 1941 roku podczas kongresu International Students Council ustanowiono dzień **17 listopada Międzynarodowym Dniem Studenta**.

W krajach takich, jak: Grecja, Czechy czy Słowacja – Dzień Studenta jest dniem wolnym od zajęć szkolnych. W naszym kraju Międzynarodowy Dzień Studenta jest niestety nadal świętem mało popularnym.

Dziś Międzynarodowy Dzień Studenta zatracił wiele ze swego pierwotnego znaczenia. Współcześnie obchodzimy to święto jako dzień promowania wielokulturowości i aktywności studenckiej. To również doskonała okazja do zastanowienia się nad tym, co dał nam okres studiów.

Od dłuższego czasu trwa bowiem dyskusja dotycząca kondycji szkolnictwa wyższego w Polsce, w której szkoły wyższe z założenia pokazywane są w negatywnym świetle.

W dobie powszechności nauki znaczenie bycia studentem wydaje się być coraz mniejsze. Zamiast tego kreuje się stereotyp „papierkowych” studentów, którym od przyjemności poszukiwań intelektualnych bardziej zależy na ... dokumencie. Jest jednak nadzieja, że ten spadek prestiżu studiów skłoni obecnie studiujących do refleksji nad własną drogą rozwoju, nad wykorzystaniem tego czasu w sposób twórczy i satysfakcjonujący.

W związku z powyższym ogłoszono konkurs skierowany do wszystkich studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Pierwsze zadanie konkursowe polegało na udzieleniu pisemnej odpowiedzi na pytanie: **„Student to brzmi dumnie...?”**, natomiast istotą zadania drugiego było ułożenie jak największej ilości słów z liter składających się na **„Międzynarodowy Dzień Studenta”**.

Na zwycięzców konkursu czekały wyjątkowe nagrody: bilety wstępu na interesujące wydarzenia ufundowane przez Raciborskie Centrum Kultury, bilety wstępu do Muzeum z usługą przewodnika ufundowane przez Muzeum w Raciborzu, książki, materiały promocyjne PWSZ oraz bony na kawę ufundowane przez Klub Café Ekipa.

A wszystko to po to, by zachęcić Was, Drodzy Żacy, do zastanowienia się, co dla Was oznacza bycie studentem, czy studenci mogą być dumni z tego, kim są i co osiągnęli?

Na pewno powód do dumy mogą mieć jeszcze do niedawna studentki PWSZ, a teraz już absolwentki naszej uczelni, które wzięły udział w konkursie na najlepszą pracę dyplomową z dziedziny pedagogiki. Pierwszą nagrodą została uhonorowana Jolanta Durczok za pracę dyplomową pt.: **„Relacje społeczne wśród młodszych uczniów klas początkowych w środowisku wiejskim”**, napisaną pod kierunkiem **prof. Gabrieli Kapicy**. Z uwagi na wartość prac, włożony trud autorek oraz orientację w aktualnym stanie wiedzy, Komisja wyróżniła również następujące osoby:

- **Ewelinę Dziwoki** za pracę pt.: **„Proces uczenia się dzieci w młodszym wieku szkolnym”** napisaną pod kierunkiem **dr Gabrieli Kryk**.

- **Kamilę Prochońską** za pracę pt.: **„Motywacja dzieci w młodszym wieku szkolnym do uczenia się”** napisaną pod kierunkiem **dr Gabrieli Kryk**.

- **Agnieszkę Sukienik** za pracę pt.: **„Społeczne funkcjonowanie młodszych uczniów w środowisku wielkomiejskim”** napisaną pod kierunkiem **prof. Gabrieli Kapicy**. Zarówno nagrodzonym, jak i ich promotorom serdecznie gratulujemy!

21 listopada w Instytucie Studiów Edukacyjnych Prorektor PWSZ **dr Teresa Jemczura** wraz z Dyrektorem Instytutu Studiów Edukacyjnych **dr Beatą Fedyn**, wręczyły nagrody laureatkom obu konkursów, życząc jednocześnie wszystkim studentom PWSZ w Raciborzu: sukcesów naukowych i osobistych, niegasnącej pasji w zgłębianiu wiedzy, **siły do poszukiwania nowych dróg i przekraczania własnych ograniczeń**, odwagi w realizacji ambitnych inicjatyw oraz radości z życia studenckiego!

Niech wybrany przez Was kierunek studiów otworzy przed Wami nowe możliwości i stanie się doskonałą inwestycją w przyszłość.

Doceniając zaangażowanie laureatek oraz ich cenny i osobisty głos w dyskusji nad kondycją studentów prezentujemy fragmenty ich wypowiedzi, jednocześnie zachęcając wszystkich do refleksji.

*

„Student, to brzmi dumnie...?
Student – to brzmi dumnie!”

O tym, że akt immatrikulacji zmienia życie każdego młodego człowieka, wie prawie każdy. Jednak, aby się stać studentem, musi zmierzyć się ze wszystkimi szczeblami edukacji, ukierunkowując się w ostatnim z nich na spełnianie swoich marzeń. W dużej mierze o wyborze kierunku studiów młodzi ludzie decydują już w szkole średniej. Wybierają oni zazwyczaj te zgodne ze swoimi zainteresowaniami. Jeśli są to kierunki bardzo ambitne (na które dostanie się jest bardzo trudne) to uczniowie bardzo ciężko pracują przez trzy lata nauki w liceum. Często również podążają oni w jakimś konkretnym życiowym kierunku, ale los może zdecydować zupełnie inaczej... Tak było w moim przypadku.

Gdy byłam małym dzieckiem, marzyłam by zostać nauczycielem, najlepiej nauczania zintegrowanego, by móc pracować z dziećmi. Oczywiście chciałam również być aktorką, piosenkarką i pracować we wszystkich innych zawodach popularnie wymienianych jako wymarzone przez małe dzieci. Ale myśl o pracy z dziećmi tkwiła we mnie przez dłuższy czas. Jednak wraz z pokonywaniem kolejnych etapów nauki, moja wizja przyszłości nieco się zmieniła. Polubiłam przedmioty przyrodnicze, więc marzyłam, by dostać się na profil biologiczno-chemiczny do jednej z najlepszych szkół w moim mieście. Kosztowało mnie to wiele nauki i wysiłku, ale udało się. Krocząc dalej przez życie zdecydowałam się, że zostanę w przyszłości biologiem. Cóż, znowu musiałam rozpocząć ciężką pracę. Dostałam się na, jak mi się wtedy wydawało, wymarzony kierunek studiów i rozpoczęłam walkę z codziennością. Czułam, że nie do końca jest to zgodne z moimi oczekiwaniami, ale postanowiłam się nie poddawać. Kilka razy przemknęła mi przez myśl zmiana kierunku studiów, ale niestety rzeczywistość jest okrutna. Słyszałam zewsząd, że nie ma pracy dla humanistów. Nie do końca chciałam w to wierzyć, ale jednak dałam się przekonać, że nie ma sensu podążać za swoimi marzeniami, ale należy twardo stąpać po ziemi. Sytuacja jednak się nieco zmieniła. Z przyczyn zdrowotnych i osobistych nie mogłam dłużej mieszkać poza domem, a rezygnacja ze studiów nie wchodziła w grę. Przeniosłam się wtedy do Raciborza, na kierunek edukacja elementarna z językiem angielskim. Być może zabrzmiało to nieco nieprawdopodobnie, ale stwierdziłam, że tak miało być. Niestety, na każdym niemal kroku spotykam się z niepochebnymi opiniami na temat pedagogów, z twierdzeniem, że jest ich nadprodukcja i co najgorsze, że i tak nie będzie dla nich pracy. Ja się jednak z tym nie zgadzam. Uważam, że jeśli ktoś czuje powołanie do tego zawodu i wybrał ten kierunek, dlatego, że marzy mu się praca z dziećmi, to jest na dobrej drodze swojego życia.

Nie bez przyczyny opisałam powyższy fragment moich losów. Wpłynął on na postrzeganie przeze mnie świata. Niestety, tak jak wspomniałam

wcześniej, studentów nauk humanistycznych w większości się krytykuje. Faktem jest, iż w ostatnich latach studia stały się bardziej popularne. Niektórzy młodzi ludzie kontynuują swoją naukę tylko po to, by mieć „jakiś” tytuł. Jednak obok tych studentów żyją i funkcjonują młodzi ludzie, którzy próbują zrealizować swoje marzenia, którzy każdego dnia walczą, by spełniać się w życiu. W przypadku tych drugich określenie „student, to brzmi dumnie!” jest jak najbardziej trafne. Moim zdaniem młodzi ludzie, którzy czują powołanie do zawodu, którego się uczą, mają poczucie swego rodzaju misji, a także są świadomi, jaka odpowiedzialność na nich ciąży, zwłaszcza, gdy w przyszłości będą pracować z małymi dziećmi, nie mogą być równani z tymi ludźmi, którym tak prawdę mówiąc jest wszystko jedno, gdzie będą pracować w przyszłości. Oczywiście, każdy ma świadomość obecnych problemów w społeczeństwie, trudności ze znalezieniem pracy, jednak należy wierzyć, że się ją znajdzie. Pozwolę sobie przytoczyć słowa świętej pamięci Pana dr. Jerzego Nowika, który kiedyś na zajęciach rzekł, że praca będzie, ale dla najlepszych. Uczymy się każdego dnia, bo przecież nikt z nas nie jest idealny. Nie należy się załamywać stanem rzeczy, ale dbać o to, by było lepiej, walczyć o lepsze jutro, o swoją przyszłość, musimy próbować być najlepszymi w swojej dziedzinie, starać się zmierzać do doskonałości. Uważam, że jeśli ktoś czego bardzo pragnie, to osiągnie swój cel. Jeżeli ma się marzenia, to czy nie warto o nie walczyć, a nie narzekać na okrutną rzeczywistość? To my, studenci, tworzymy przyszłość. Nie możemy rezygnować z tego, co naprawdę chcemy robić, z powodu np. większych zarobków. Joseph Conrad powiedział kiedyś, że tylko praca daje okazję odkryć nam nas samych, pokazać to, czym naprawdę jesteśmy, a nie tylko to, na co wyglądamy. Życie jest zbyt piękne i zbyt krótkie, by marnować je na realizacji cudzych celów, na spełnianiu oczekiwań społeczeństwa, grupy społecznej, do której przynależymy.

Student, to brzmi dumnie, jeśli on sam jest z tego dumny i szczęśliwy z tego, co robi. Słyszałam kiedyś, że człowiek, który wykonuje pracę, którą kocha, tak naprawdę nigdy nie pracuje. Mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć swoje cele i w dalszym ciągu realizować się w pełni tego słowa znaczeniu. Wierzę w potęgę podświadomości, uważam, że jeśli człowiek do czegoś usilnie dąży, osiągnie to. Mimo wielu obaw przed zmianą kierunku studiów, teraz jestem dumna, że się tu znalazłam. Wiem, że te studia pomogą mi w realizacji życiowych celów. Czuję, że w pełni spełniam się jako student edukacji elementarnej i przyszłości będę spełniać się jako nauczyciel. Realizuję swoje marzenia. Jestem dumna z tego, że jestem studentem.

Weronika, studentka III roku edukacji elementarnej

*

„Student – to brzmi dumnie...?!”

Od pewnego czasu zastanawiam się czy bycie Studentem to powód do dumy?

Do niedawna byłam przekonana, że tak. Wydawało mi się, że Studia to coś nieosiągalnego, niemożliwego ... Coś, na co zasługują tylko najlepsi, dlatego też w ogóle o nich nie myślałam. Teraz jednak całkowicie zmieniłam swoje zdanie na ten temat i postaram się przybliżyć nieco powód, dla którego moje zdanie uległo zmianie. Student? Kim On właściwie jest? W dzisiejszych czasach studiuje ogromna liczba ludzi. Są wśród nich zarówno młodzi, którzy dopiero zakończyli swoją edukację na szczeblu szkoły średniej, jak również i osoby starsze, które podjęły studia w celu „utrzymania” dotychczasowej pracy zawodowej.

Studia, to wspaniały okres w życiu każdego człowieka. To właśnie na Studiach człowiek poznaje wielu nowych, ciekawych ludzi. To tutaj zawiązują się często przyjaźnie na całe życie. Dawniej, osoba studiująca była Kimś, a w dzisiejszych czasach jest po prostu kolejną studiującą osobą... Odnoszę wrażenie, że teraz studiuje każdy, bez względu na to czy chce wykonywać

w przyszłości „studiowany zawód” czy też nie. Zwyczajnie - „przyszła moda na studiowanie”. Wielu studentów wybierając kierunek studiów nie zwraca uwagi na to „co” wybiera, tylko kieruje się zupełnie innymi kryteriami. Młodzi ludzie często nie wiedzą, czym studia tak naprawdę są. Utożsamiają je bowiem z „luzackim życiem studenta”, z wolnością, brakiem obowiązków, ciągłymi imprezami, akademickim życiem...

Niestety nie każdy wie (a nawet jeśli wie, to udaje że nie wie), że studia to coś więcej. To okres nauki i wstępu w naszą przyszłość, odpowiedzialną dorosłość. Pobyt na uczelni powinniśmy jak najlepiej wykorzystać, gdyż „czas niewykorzystany, jest czasem straconym”.

Pamiętać należy, że samo przychodzenie na wykłady i bierny udział w zajęciach to trochę za mało, by w przyszłości coś osiągnąć. Na zajęciach bowiem prócz obecności wskazany jest również nasz aktywny udział; do zajęć powinniśmy przychodzić zawsze przygotowani.

Wielu z nas, studentów, nie zastanawia się nad swoim życiowym celem, nad tym, czym chciałoby się w przyszłości zajmować. Wielu z nas podchodzi do wybranego przez siebie kierunku studiów w zupełnie nienależyty sposób. Podstawowe pytanie jakie powinien zadać sobie każdy student to: „czy chciałbym/chciałabym spotkać na swojej drodze takiego: nauczyciela, lekarza, farmaceutę (itd.) jakim jestem ja? Czy chciałbym/chciałabym aby On/Ona do zajęć podczas swoich studiów przychodził/przychodziła tak samo „przygotowany/przygotowana” jak ja?”

Wydaje mi się, że kiedyś ludzie w zupełnie inny sposób podchodzili do wiedzy, nauki. Byli bardziej otwarci na wiedzę, przekazywaną im przez wykładowców. Jestem pełna podziwu i uznania dla osób studiujących dawniej ... obecnie bowiem bardzo ciężko wyobrazić sobie studia i w ogóle całe nasze życie bez Internetu. Żyjemy w czasach, które zdecydowanie różnią się od tych, w których studiowali nasi rodzice, dziadkowie ...teraz nie jest problemem wykonać zadanie, ponieważ wystarczy wpisać szukaną frazę w wyszukiwarke ... i zadanie gotowe. Problemem nie jest nawet brak zadania, którego nie wykonaliśmy w domu, gdyż pomocą są tutaj smartfony, telefony, w których również mamy dostęp do Internetu ... Niemiewielu z nas spędza czas w bibliotece, czytelnicy czasopism w celu wykonania jakiegoś zadania, czy przygotowania materiałów na następne zajęcia. Modne są teraz słowa „Wujek Google Ci pomoże”.

(...) Nie chciałabym jednak tutaj wszystkich studentów oceniać w ten sam sposób, bo zapewne obraziłabym dużą liczbę osób, czego bym nie chciała. Zarówno kiedyś, jak i teraz są osoby, które chcą coś w życiu osiągnąć, chcą się uczyć, chcą spełniać poprzez naukę swoje marzenia i życiowe plany. Były, są i będą również takie osoby, które przez cały ten czas będą im przeszkadzać w zdobywaniu swojego celu, będą przerywały zajęcia nieodpowiednim zachowaniem...

(...) Chciałabym podkreślić, że słowo student jest niestety różnie odbierane przez nas samych i naszych rówieśników... (...) Obowiązkiem naszym jest dbać o to, aby określenie student nie kojarzyło się innym tylko i wyłącznie z łatwym, prostym i beztrudnym życiem bez żadnych obowiązków. Zróbmy coś więcej! Zapiszmy się na wolontariat, odwiedzajmy placówki dla osób potrzebujących. Niech inni zobaczą, że Student dobrze wykorzystuje swój wolny czas. Udowodnijmy, że student to ktoś, kto może być dumny z tego, że nim jest. Dążmy do tego, aby móc z dumą świętować 17 listopada „MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ STUDENTA”.

Katarzyna, studentka II roku edukacji elementarnej



Córka doc. dr. Czecha odsłania tablicę poświęconą Ojcu – 2007 rok

Instytut Studiów Edukacyjnych
Zakład Edukacji Elementarnej

W 100 – lecie urodzin wybitnego Pedagoga Doc. Dra Franciszka Czecha

W sierpniu bieżącego roku minęła setna rocznica urodzin Docenta doktora Franciszka Czecha – wykładowcy Studium Nauczycielskiego w Raciborzu oraz pracownika naukowo–dydaktycznego byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (obecnie Uniwersytet Opolski), Człowieka o niezwykle osobowości, zasłużonego pedagoga, wybitnego specjalisty w dziedzinie pedagogiki wczesnoszkolnej.

Doc. dr Franciszek Czech urodził się dnia 1 sierpnia 1913 roku w Dobrakowie (gmina Kidów, w b. powiecie olkuskim) w rodzinie chłopskiej. Jego droga życiowa była niezwykle trudna. Po ukończeniu szkoły powszechnej oraz Seminarium Nauczycielskiego w Jędrzejowie w roku 1932, pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Brześciu oraz w Wysokiem Litewskim, ucząc geografii, przyrody, organizując drużyny zachowe. Wybuch II wojny światowej uderzył Mu realizację ambitnych planów życiowych. Mobilizacja w marcu 1939 r. uniemożliwiła bowiem złożenie egzaminu końcowego na Wyższym Korespondencyjnym Kursie Nauczycielskim w Warszawie.

Uczestnicząc w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu, został ranny i dostał się do niewoli niemieckiej. Od 1 XI 1939 do 2 V 1945 r. przebywał w oficerskich obozach jenieckich. Z narażeniem życia organizował w nich pracę oświatowo–kulturalną oraz samokształceniową. Tam też ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski i Studium Pedagogiczno–Społeczne.

Po zakończeniu wojny i po powrocie do kraju doc. dr F. Czech podjął

pracę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Głogówku, stając się wkrótce wyróżniającym się nauczycielem. W roku 1952 ukończył wyższe studia magisterskie w Uniwersytecie Jagiellońskim. Promotorem pracy magisterskiej nt. *Dokształcanie nauczycieli niewykwalifikowanych w PRL w latach 1945-1952* był **prof. dr hab. Zygmunt Mysłakowski**.

W roku 1956 został przeniesiony do Studium Nauczycielskiego w Raciborzu, gdzie przez 16 lat pracował na stanowisku wykładowcy w zakresie przedmiotów pedagogicznych oraz kierownika praktyki pedagogicznej. Po likwidacji Studium Nauczycielskiego - do roku 1975 był pedagogiem w nowo powstałym Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

W roku 1962 doktoryzował się w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie dysertacji nt. *Pozaszkolne doświadczenia uczniów w procesie nauczania*, której przygotowaniem kierował **prof. dr hab. Jan Zborowski**.

Jako znawca pedagogiki wczesnoszkolnej w r. 1963 otrzymał propozycję zatrudnienia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Od roku 1972, pracując w tej uczelni już na pierwszym etapie, aktywnie uczestniczył

w jej życiu dydaktycznym, naukowym, społecznym i związkowym. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, m. in. kierował Zakładem Wychowania Przedszkolnego i Nauczania Początkowego, przewodniczył różnym komisjom rektorskim, był założycielem oraz wieloletnim opiekunem Koła Naukowego Pedagogów, organizatorem studenckich obozów naukowych. W roku 1977 Senat opolskiej WSP, doceniając bogaty dorobek naukowy, powołał Go na stanowisko docenta.

Dzięki wybitnej działalności naukowo–dydaktycznej stał się osobą znaną i cenioną w kręgach oświatowych w kraju. Uczestniczył w pracach Komisji Programowej Przedmiotów Pedagogicznych w Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie oraz w Departamencie Programów i Podręczników ówczesnego Ministerstwa Oświaty. Nieprzerwanie od 1967 roku współpracował z Rejonowym Ośrodkiem Metodycznym w Raciborzu i Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Opolu, włączając się głównie w organizację systemu doskonalenia nauczycieli. Był też aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Jednocześnie kontynuował intensywną pracę pisarską. Jego publikacje zamieszczały na swych łamach czołowe czasopisma pedagogiczne i metodyczne w kraju („Ruch Pedagogiczny”, „Wychowanie”, „Życie Szkoły”, „Klasy Łączone”) oraz regionalne („Kwartalnik Opolski”, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego”). Wiele prac ukazało się ponadto w Zeszytach Naukowych WSP w Opolu oraz w pracach zbiorowych wydanych przez Wydawnictwa Oświatowe „Wspólna Sprawa” i kielecki Kwartalnik ZNP.

Dorobek piśmienniczy doc. dra Franciszka Czecha, niezwykle wartościowy zarówno pod względem poznawczym, jak i metodycznym, obejmuje ponad sto publikacji: rozpraw naukowych, artykułów, esejów, recenzji oraz komunikatów z badań, opublikowanych w czołowych czasopismach pedagogicznych w kraju i w województwie opolskim. Dowodzi Jego nowatorstwa oraz mistrzostwa pedagogicznego. Większość prac dotyczy teoretycznych oraz praktycznych aspektów pedagogiki wczesnoszkolnej.

Za wybitne zasługi w tak wielu dziedzinach działalności otrzymał szereg odznaczeń, m. in. Krzyż Oficerski oraz Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Zwycięstwa i Wolności, Złotą Odznakę ZNP.

Mimo pogarszającego się stanu zdrowia czynnie pracował do ostatnich dni swojego życia. Nagła śmierć dnia 3 czerwca 1987 roku przerwała

pracowite i twórcze życie tego znakomitego pedagoga.

W pamięci nielicznych już żyjących współpracowników oraz ogromnej rzeszy uczniów – studentów doc. dr F. Czech pozostanie na zawsze jako Człowiek wielkiego serca, niezwykle pracowitości, znakomity nauczyciel – erudyta o nieprzeciętnym poziomie kompetencji pedagogicznych i wyjątkowych zaletach etycznych. Cechowała Go bowiem wysoka kultura osobista, odwaga oraz prawość. Zawsze skromny, uśmiechnięty, taktowny, życzliwy innym, bezpośredni, o ujmującym sposobie bycia, z ogromnym poczuciem humoru, wytwarzał wokół atmosferę serdeczności i optymizmu.

Doc. dr Franciszek Czech przez prawie 20 lat (1956–1975) – w murach naszej uczelni (w byłym Studium Nauczycielskim i Centrum Doskonalenia Nauczycieli) – w sposób wyjątkowy – kontynuował działalność zawodową, naukową i społeczną. Jednocześnie rozwijał intensywną pracę naukową, której ukoronowaniem w roku 1962 był doktorat.

Profesor dr hab. Jan Zborowski, promotor pracy doktorskiej Franciszka Czecha, współpracujący z Nim przez wiele lat w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, bardzo wysoko ocenił Jego profesjonalizm, nazywając Go **perłą śląskiej dydaktyki**.

*

W dniu 12 marca 2007 roku, na podstawie uchwały Senatu PWSZ – w obecności Córk i Syna doc. dra F. Czecha, władz raciborskiej PWSZ, a także byłych współpracowników oraz uczniów – Jego imieniem nazwana została nowocześnie wyposażona pracownia edukacji elementarnej (sala 227). Akt ten był skromnym hołdem, jaki złożyliśmy naszemu Mistrzowi, wybitnemu Nauczycielowi nauczycieli w 20 rocznicę Jego śmierci, a także podziękowaniem za wszystko, co uczynił, szczególnie dla śląskiej i raciborskiej pedagogiki i oświaty. Chcieliśmy ponadto dowiedzieć, że Jego Osoba stała się wzorem dla niejednego młodego nauczyciela, wszak obraną przez siebie profesję traktował jako prawdziwą pasję oraz posłannictwo.

Obszerne sprawozdanie z wyżej wymienionej uroczystości znajduje się w 7. i 8. numerze „Eunomii” z 2007 r. Upamiętnia ją także pakiet dokumentów znajdujący się w aktach Instytutu Studiów Edukacyjnych.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Uczestnicy uroczystości nadania imienia doc. dr. Franciszka Czecha pracowni edukacji elementarnej – 2007 rok



W trakcie zajęć dydaktycznych

Instytut Studiów Edukacyjnych
Zakład Edukacji Elementarnej

Nasi najlepsi – mgr Aleksandra Sobol

W ramach śledzenia losów absolwentów raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej kontynuujemy prezentację drogi zawodowej wyróżniających się studentów naszej uczelni. Ich kariera edukacyjna i życiowa dla wielu może stanowić wzór, a jednocześnie zachętę do pracy nad kształtowaniem własnej osobowości.

Tym razem prezentujemy sylwetkę **mgr Aleksandry Sobol**, absolwentki pedagogiki w zakresie kształcenia wczesnoszkolnego i przedszkolnego, z dodatkową specjalnością - język angielski. Dyplom licencjata z wynikiem bardzo dobrym uzyskała w czerwcu 2007 roku. Godny uwagi jest Jej nieustający rozwój zawodowy, potrzeba zdobywania wiedzy, podnoszenia kwalifikacji, doskonalenia nie tylko nauczycielskich kompetencji.

Zauważmy, po upływie 6 lat od ukończenia PWSZ „zaliczyła” studia magisterskie, studia podyplomowe z zakresu logopedii, zdobyła stopień zawodowy nauczyciela mianowanego. Ponadto uczestniczyła w 26 różnych formach doskonalenia zawodowego w postaci warsztatów, szkoleń, kursów, seminariów i konferencji. Stała się nauczycielką o wielorakich kwalifikacjach, odpowiadających kierunkom oraz potrzebom w zakresie działalności Przedszkola im. Elżbiety Sojki w Lubomiu, w którym jest zatrudniona.

Z placówką tą Instytut Studiów Edukacyjnych PWSZ współpracuje od lat, tu nasi studenci- w ramach praktyk śródrocznych oraz ciągłych - „szlifują” swoje kompetencje pedagogiczne w zakresie pracy z maluchami. Przedszkole to jest bowiem naszym partnerem realizującym *Modelowy program praktyk podnoszący jakość kształcenia studentów przygotowujących do wykonywania zawodu nauczyciela w PWSZ w Raciborzu*, współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej.

Aleksandra Sobol (z domu Nowak), od 2008 r. jest nauczycielką w Przedszkolu im. E. Sojki w Lubomiu. Jak wyznała na wstępie naszej rozmowy: *to, że zostałam nauczycielką – było moim przeznaczeniem*. Kontynuuje bowiem – już w trzecim pokoleniu - nauczycielskie tradycje rodzinne, jako że nauczycielem był Jej dziadek, a nauczycielką – bibliotekarką w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Lubomiu jest matka. W ich ślady poszła także Jej młodsza siostra, Anna, kończąc naszą uczelnię w ramach takiej samej specjalności.

Jest typową humanistką posiadającą zdolności językowe. Od liceum główną Jej specjalnością był język obcy. W I LO w Raciborzu ukończyła klasę z rozszerzonym językiem francuskim, uzyskując jednocześnie certyfikat DELF. W naszej uczelni - z braku tego języka – zdecydowała się na kontynuowanie nauki języka angielskiego. Także studia magisterskie, które odbyła w latach 2007-2009 w Uniwersytecie Opolskim, związane z pedagogiką wczesnoszkolną i przedszkolną, obejmowały język angielski. Z tego też zakresu broniła pracy magisterskiej.

Kolejny etap edukacji – to doskonalenie w obrębie specjalności niezbędnej w funkcjonowaniu Jej macierzystego Przedszkola, jaką była logopedia. Tajniki tej trudnej i skomplikowanej gałęzi wiedzy poznała studiując w



Aleksandra Sobol ze swymi podopiecznymi

latach 2011 – 2013 w Gliwickiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości na Wydziale Nauk Humanistyczno – Społecznych. Logopedię ukończyła tam z wynikiem bardzo dobrym. Jesienią tego samego roku zdobyła kwalifikacje z zakresu bibliotekoznawstwa w Instytucie Doskonalenia Nauczycieli „WIEDZA” w Katowicach. Ponadto od lat interesuje się psychologią wieku dziecięcego.

Jej praca w Przedszkolu, oprócz prowadzenia grupy wiekowej, obejmuje szereg dodatkowych, obowiązków, głównie w ramach godzin ponadwymiarowych. Są to zajęcia z języka angielskiego, terapii logopedycznej oraz społeczne prowadzenie strony internetowej Przedszkola (www.przedszkole.lubomia.pl).

Rozpoczynając pracę zawodową w lubomskim Przedszkolu od razu trafiła w wir niezwykle intensywnej działalności tej placówki. Właśnie zaczęły się przygotowania do obchodów 90-lecia Przedszkola oraz nadania mu imienia E. Sojki. Wkrótce nadszedł gorący okres realizacji polsko-czeskich projektów współfinansowanych przez Unię Europejską w ramach Funduszu Rozwoju Regionalnego „Przekraczamy granice”. Dotychczas Pani Aleksandra była współorganizatorką działań w zakresie trzech następujących unijnych programów: „Polsko - czeskie maluchy na start - wyrównanie szans edukacyjnych przedszkolaków z polsko- czeskiego pogranicza”, „W stronę tradycji” oraz „Żyjmy zdrowo i sportowo”. Ponadto uczestniczyła w akcjach UNICEF-u pn. „Wszystkie Kolory Świata” oraz „Baw się i bądź bezpieczny”.

Otwarcie się Przedszkola na współpracę z czeskimi partnerami, a tym samym wdrożenie elementów edukacji interkulturowej spowodowały, że stało się ono „Przedszkolem bez granic”!

Sprostanie wymaganiom związanym z realizacją wszystkich tych projektów, mnogość akcji, różnorodnych działań, przygotowanie dziecięcych imprez stanowiło nie lada wyzwanie dla początkującej nauczycielki. Jednak ze wszystkich zadań wywiązała się najlepiej, jak umiała.

Studiując logopedię, rozpoczęła współpracę z rodzicami, których dzieci były objęte terapią logopedyczną. W ramach ich pedagogizacji przeprowadziła prelekcję nt. „Logopedia w pigułce, czyli co każdy rodzic powinien wiedzieć...”. Ponadto przygotowała dla rodziców broszurkę informacyjną na temat tego rodzaju pedagogicznych problemów. Na co dzień prowadzi dla nich indywidualne konsultacje logopedyczne.

Sukcesy swego Przedszkola Pani Aleksandra opisała w kilku publikacjach, m.in. w czasopiśmie pedagogicznym „Wychowanie w Przedszkolu” (pt. „Nam się udało! Przedszkole bez granic”, „Wszystkie Kolory Świata - edycja II ” UNICEF) oraz w naszej „Eunomii”.

Mocną stroną Jej działalności jest zaangażowanie w życie przedszkola, radość z organizowania uroczystości przedszkolnych, ustawiczne dokształcanie i wzbogacanie własnego warsztatu pracy dydaktyczno-wychowawczej. Jak już wspomnieliśmy - ukończyła wiele form dokształcania zawodowego, takich jak warsztaty, szkolenia, kursy, seminaria. Tak intensywny rozwój zawodowy nie byłby możliwy bez przychylności i pomocy całej społeczności przedszkolnej, a szczególnie Koleżanek oraz Dyrektora **mgr Grażyny Brachmańskiej**. Nie bez znaczenia było tu także finansowe wsparcie ze strony władz samorządowych gminy Lubomia.

Tak więc rok 2013 - jak się okazuje - nie jest dla Pani Aleksandry rokiem pechowym, jako że oprócz zakończenia studiów logopedycznych zaliczyła jeszcze trzyletni staż i uzyskała stopień zawodowy nauczyciela mianowanego, a za całokształt pracy - otrzymała nagrodę Dyrektora Przedszkola. Przyjęła ją z satysfakcją i wielką radością.

Duży udział w tych sukcesach ma także Mąż Wojciech, który na co dzień wspomaga żonę w Jej przedsięwzięciach. Mimo iż nie pracuje w branży pedagogicznej, tylko rzemieślniczej, sprawy edukacji są mu bliskie i nieźle znane.

Kończąc rozmowę, Aleksandra Sobol stwierdziła:

Wierzę, że poprzez działania, które podejmuję, mogę dzielić się swoją wiedzą oraz doświadczeniem, pomagam dzieciom zrozumieć otaczający świat i nie ukrywam, iż niejednokrotnie wiele się od nich uczę. Dlatego praca z dziećmi jest dla mnie wyzwaniem i realizacją moich marzeń. Ogromną radość sprawia mi każdy uśmiech na twarzy dziecka, bo jestem świadoma, że mam w tym swój udział. Bardzo duży nacisk w pracy kładę na nieustanne dokształcanie się, zdobywanie wiedzy - poczynwszy od samodzielnego studiowania literatury, przez uczestnictwo w szkoleniach, warsztatach, w konferencjach, na studiach podyplomowych- kończąc. Doskonalenie się stanowi dla mnie autentyczną przyjemność.

To, czego nauczyłam się dotychczas jest bazą dla mojego dalszego rozwoju zawodowego. Po zakończeniu stażu nadal zamierzam doskonalić swój warsztat pracy i podnosić kwalifikacje. Chciałabym, aby moje zajęcia i wszelkie poczynania z roku na rok stawały się coraz bardziej wartościowe i atrakcyjne.

Działając na rzecz dzieci kieruję się następującymi słowami Janusza Korczaka: „Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał...”.

Studenci germanistyki w Teatrze Śląskim

Z inicjatywy dr Estery Jasity studenci filologii germańskiej wraz z dr Renatą Sput pojechali do Katowic do Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego na sztukę Friedricha Schillera pt. „Zbójcy” w reżyserii Krzysztofa Babickiego. Wycieczka odbyła się 6 listopada kończącego się roku.



Raciborscy studenci wraz z opiekunkami przed gmachem Tetru Śląskiego w Katowicach

Spektakl, oparty na dramacie wybitnego niemieckiego romantyka, zrealizowany został w nowoczesny sposób, w bardzo ciekawej scenografii zaprojektowanej przez **Marka Brauna**, a w języku bohaterów, za sprawą nowego przekładu autorstwa **Jacka St. Burasa**, pojawiały się zwroty i wyrażenia z mowy potocznej. Przypomnijmy przy okazji zarys fabuły tego

arcydzieła dramatu. Główni bohaterowie: Karol (**Bartłomiej Błaszczczyński**) oraz jego brat Franciszek (**Dariusz Chojnacki**) rywalizują o względy ojca, hrabiego Moora (**Wiesław Ślawik**), uznanie kobiety oraz o to, który z nich odegra ważniejszą rolę w muzyce. Lekkomysłny Karol z pomocą intryg Franciszka zostaje wydziedziczony przez ojca. Ten na wiadomość o rzekomej śmierci syna utracił przytomność i został zamknięty w samotnej wieży. Franciszek, który całą intrygę zaplanował, próbuje zdobyć względy ukochanej swojego brata – Amalii (**Natalia Jesionowska**). Karol, dowiedziawszy się o tym, pojawił się na zamku w przebraniu, a przekonawszy się o tym, że nie odzyska Amalii, odchodzi i odnajduje wpół przytomnego ojca. Bohater widzi, że razem z bandą zbójców, której jest przywódcą, nie zaprowadzi ładu na świecie i postanawia zrezygnować. Zbójcy jednak nie pozwalają na to, a ojciec dowiedziawszy się o wszystkim, umiera. Amalia nie chce się rozstać z ukochanym. Karol staje przed ciężkim wyborem i ostatecznie zabija Amalię, która domaga się śmierci, a sam postanawia stawić się przed sądem.

Katowicką inscenizację uważam za udaną, szczególnie za względu na nowatorską interpretację dramatu oraz kostiumy (zaprojektowane przez **Ślawomira Smolorza**) i oprawę muzyczną (autorstwa **Marka Kuczyńskiego**). Dzięki temu romantyczne dzieło stało się bardziej czytelne i zrozumiałe dla dzisiejszego, zwłaszcza młodego, odbiorcy.

(Autorka jest studentką II roku filologii germańskiej)

Potęga głosu

W listopadzie studenci filologii rosyjskiej wybrali się z mgr Oksaną Leszczyńską na koncert sławnego zespołu z Rosji. Akademicki Zespół Pieśni i Tańca Armii Rosyjskiej im. A. W. Aleksandrowa, zwany potocznie Chórem Aleksandrowa, wystąpił w trakcie swojej ostatniej trasy po Polsce m.in. w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu.

Chór Aleksandrowa jest reklamowany jako jedyny, oryginalny, niepowtarzalny zespół składający się z chóru, baletu, orkiestry oraz solistów. Wielkie wrażenie robią silne, pełne słowiańskiego romantyzmu głosy chórzystów, uzupełnione przez imponującą choreografię. Wszystko to sprawia, że Chór Aleksandrowa ma mnóstwo wielbicieli na całym świecie. Świetna aranżacja, oprawa muzyczna, harmonijność i czystość brzmienia głosu, połączona z żywą emocjonalnością ukazały mistrzowski kunszt zespołu. Pierwszy raz w historii zespołu można było usłyszeć jedyny głos kobiecy. Kilkuletnia dziewczynka, pełna wdzięku i swobody, zaśpiewała

kilka utworów. Zaskoczeniem było też wykonanie kilku piosenek w języku polskim, a wśród nich „Hej sokoły”, „Czerwone maki na Monte Casino” i ... „Brunetki, blondynki”. Potężna jest siła głosu płynącego ze stu pięćdziesięciu męskich gardel. Imponuje wojskowa dokładność i perfekcjonizm. Widzowie, w których pamięci i sercach długo pozostaną kolorowe stroje, ekspresja baletu i oczywiście śpiew chóru oraz solistów, nagrodzili artystów burzą oklasków i owacjami na stojąco.

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Między dokumentem a kreacją

Na zaproszenie Mgr. Zuzany Borno, Dyrektora Biblioteki Petra Bezruče w Opawie, w okresie od czerwca do sierpnia 2013 w siedzibie biblioteki prezentowany był projekt fotograficzny "Między dokumentem a kreacją", podejmujący próbę analizy obrazów fotograficznych inspirowanych estetyczną zmiennością wody i detali organicznych.

Natura potrafi przybierać różnorodne twarze. Woda, jako źródło życia, przybiera niejednokrotnie postać żywiołu. Prezentowany na wystawie dyptyk „Angesicht der Natur“ [Oblicze Natury], jest zarejestrowanym w kadrze portretem szalejącego żywiołu, który w 1997 roku strawił większość mojego rodzinnego miasta. Odchodząc, zabierał po drodze wszystko, co napotkał. Fotografie ilustrują pożegnalne oblicze powodzi w jej szyderczym wyrazie. Lustro obserwowanej godzinami wody, ukrywa pod swoją powierzchnią niezwykle obrazy. Ich kompozycje zmieniają się

błyskawicznie, proponując wciąż nowe, inne układy przenikających się wzajemnie form. Tajemnicą powstałego obrazu jest zjawisko projekcji oraz zbliżenie. Dopiero bardzo bliski kontakt wzrokowy z postrzeganym fragmentem recypowanej rzeczywistości umożliwia pełnię kreacji. Tego typu bliskie spojrzenia w głąb rwącego potoku, pozwalają przebić się przez masy płynącej materii – symbolu upływającego czasu – koncentrując uwagę na powierzchni dna. Pokrywająca dno materia w swej różnorodności barw i faktur pozwala kreować malarskie kompozycje. Wzajemne relacje pomiędzy

różnorodnością odbić na powierzchni ruchomej wody i podwodną paletą barw, stają się źródłem inspiracji twórczych.

Uroczyste podsumowanie wystawy, które odbyło się 29 sierpnia br. uświetnił muzyką gitarową **Milan Bátor** - pedagog Konserwatorium Muzyki Cerkiewnej z Opawy. Wszystkim, którzy pomogli w organizacji wystawy pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować. Szczególnie dziękuję Dyrekcji Biblioteki za możliwość prezentowania swoich prac po raz trzeci w tym wyjątkowym miejscu oraz Pani **Ph D. Danuše Sztablové** - pracownikowi naukowemu Uniwersytetu Ostrawskiego, za wprowadzenie do wystawy.

Mezi dokumentem a tvorbou Knihovna Petra Bezruče v Opavě, Nádražní okruh 27

Narozena v Ratiboři (PL). Absolvovala Slezskou univerzitu v Katowicích, Polytechniku v Czenstochowie a také Vysokou školu administrativy v Bielsku-Białej. V roce 2009 obhájila doktorskou práci na téma: "Fotografie přírody - mezi dokumentem a tvorbou" na Fakultě Rádia a Televize Slezské univerzity v Katowicích. V současné době působí jako vedoucí Vědeckého ústavu fotografie a multimédií Institutu umění Státní vysoké školy v Ratiboři. Přednáší obory: klasická a digitální fotografie, a také teorie didaktiky umělecké tvorby. Je členkou Svazu německých fotografů - **Deutsche Gesellschaft für Photographie**.

Gabrielyny umělecké realizace jsou spojeny zejména s přírodou, která je jejím hlavním pramenem tvůrčí inspirace. Přírodní motivy zachycuje ve formě maleb, zdůrazňuje tím jejich podstatu a také poukazuje na pomíjivost času. Zvláštní místo v její fotografické tvorbě má ekologie. Jako ekologická aktivistka je laureátkou speciální ceny "Zielony Czek' 2008" za umělecko výchovnou činnost ve prospěch ochrany životního prostředí. Uskutečnila více než 100 výstav doma i v zahraničí. Je iniciátorka a zakladatelka Ekologické tvůrčí galerie pro děti a mládež GAWRA v Ratiboři (PL). Kompletně zdokumentovala přírodní památky na území Ratiboře a Rydułtów.



Dr Gabriela Habrom-Rokosz omawia ideę zawartą w prezentowanych pracach



Podczas finisażu

Foto: M. Rokosz



Plener pod hasłem „Ścieżkami Eichendorffa”

Foto: G. Habrom-Rokosz

Instytut Sztuki
Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej FOTON

FOTON 2013

fotokronika w pigułce

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Fotografia daje cudowną szansę na wieczność (paradoks, który możemy uchwycić i bawić się nim). Fotografujesz chwilę i jeśli jest to właściwy moment, wówczas będzie to także odbicie wieczności - Andrejs Grants (Łotwa)

Kiedy zegar odmierza ostatnie chwile roku, zapisane karty kalendarzy składają do refleksji. Mając na uwadze specyficzne karty - karty pamięci aparatów fotograficznych, zapisujące ulotne chwile rzeczywistości, wielokrotnie odtwarzane ukazują ogrom faktów, które stały się już historią. Zrealizowane liczne warsztaty fotograficzne [6], plenery [4], spotkania z cyklu "Rozmowy o fotografii" [12], foto-serwisy z wydażeń [24] oraz wystawy [12] pozwalają stwierdzić, że mija rok w którym znów misja została wypełniona. Kolejni pasjonaci fotografii przekonali się, że to **człowiek** - nie aparat - **jest autorem śladów pozostawionych przez czas**. Wśród wielu przedsięwzięć, jakie udało się zrealizować członkom Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON w 2013 roku, poniższe wydają się być szczególnie ważne.

1. Na zaproszenie Dyrekcji Instytutu Neofilologii członkowie FOTON-u podjęli się kilku inicjatyw w ramach obchodów Roku Eichendorffa. Oprócz foto-serwisu z uroczystości jubileuszowych oraz wycieczek po obu

stronach granicy, jak również wystawy fotograficznej, będącej autorską interpretacją poezji romantyka, zorganizowano spotkanie autorskie z **inż. Alfredem Otlikiem** - kolekcjonerem kart związanych z twórczością Josefa von Eichendorffa. Przedsięwzięciem, które stało się źródłem inspiracji do nowych, przyszłościowych wyzwań, był plener fotograficzny "Ścieżkami Eichendorffa" [Racibórz-Rudnik-Brzeźnica-Sławików-Lasaki-Lubowice], zakończony seminarium w lubowskim Centrum Kultury im. J. von Eichendorffa. W plenerze tym pod kierunkiem **dr Gabrieli Habrom-Rokosz** wzięli udział: **inż. Alfred Otlík, mgr Marek Furmanowicz, Marek Rokosz**, członkowie FOTON-u: **Sabina Wyskiel, Jakub Krzyżek, Agnieszka Gogolewska, Katarzyna Czaplicka, Patrycja Cichy, Adam Kała, Iwona Karwot, Agata, Bajorek, Kornelia Popek** oraz **Patrycja Piechula** z raciborskiego Liceum Plastycznego.



Uczestnicy pleneru „Śladami Eichendorffa”

Foto: M. Rokosz

2. **FORMA II** - niekonwencjonalna wystawa fotografii, zorganizowana na przełomie września i października 2013 w raciborskiej Galerii GAWRA. Wystawa, złożona z prac autorstwa **Sabiny Wyskiel, Katarzyny Czaplickiej, Iwony Karwot, Agnieszki Gogolewskiej, Agaty Bajorek, Adama Kały i Patrycji Piechuli** prezentuje efekty eksperymentów inspirowanych kształtem warzyw i owoców. Powstałe obrazy fotograficzne nawiązują do twórczości Edwarda Westona, członka amerykańskiej grupy fotograficznej "F64", zwolenników tzw. "fotografii czystej".



Wernisaż wystawy FORMA II



Wystawa FORMA II w Galerii Gawra

Foto: P. Okulowski NOWINY

3. Przedstawiciele Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON uczestniczyli aktywnie w tegorocznej V edycji światowego FotoArtFestiwalu w Bielsku-Białej, prezentując swoje prace fotograficzne na wystawie zbiorowej w okresie od 11-29.10.2013 r. Prace **Agnieszki Gogolewskiej, Iwony Karwot, Sabiny Wyskiel, Adama Kały i Kamila Materzoka** uzyskały kwalifikację do kolejnego etapu eliminacji. Zgodnie z regulaminem autor zestawu fotografii, który w drodze eliminacji dojdzie do finału, otrzyma zaproszenie do udziału w indywidualnej wystawie na kolejnym VI FotoArtFestiwalu w roku 2015.



Sabina Wyskiel z FOTONU podczas FotoArtFestiwalu



Przedstawicielka FOTONU Agnieszka Gogolewska ogląda wystawę na festiwalu fotografii w Bielsku-Białej

Foto: G. Habrom-Rokosz

Dwie piosenki Bożonarodzeniowe

mgr Joanna Marchwiak

Grudzień. Dla większości z nas to wspaniały okres w roku- nadchodzą przecież Święta. Nasze ukochane, wyczekane, wymarzone choć niekoniecznie białe (jak to zawsze jest w piosenkach i na filmach). Mamy mnóstwo powodów do radości: dużo wolnego czasu, spotkania z rodziną i przyjaciółmi, nadrabianie zaległości lekturowych, śpiewanie kolęd i piosenek świątecznych. Innymi słowy, po prostu słodkie lenistwo, a w perspektywie jeszcze bonus w postaci zabawy sylwestrowej. Dajmy się ponieść radosnemu nastrojowi, spójrzmy na pięknie wystrojone ulice i witryny sklepów, migoczące lampki, srebrzyste łańcuchy, gigantyczne choinki. Posłuchajmy, jakże wszystkim dobrze znanych i osłuchanych, piosenek typu 'Jingle bells', 'Last Christams' , „Jest taki dzień” - bo czymże byłyby Święta bez nich? Śpiewajmy. Wciągnijmy najbliższych. Niech będzie wesoło ibeztrosko.

Na początek piosenka nieskomplikowana, której refren potrafi zaśpiewać każdy.

'Merry Christams' (Shakin' Stevens)
Snow is falling, all around me
Children're playing, having fun
It's the season, love and understanding
Merry Christmas everyone

Time for parties and celebrations
People dancing, all night long
Time for presents, and exchanging kisses
Time for singing Christmas songs

We're gonna have a party tonight
I'm gonna find that girl
Underneath the mistletoe, we'll kiss by candlelight

Room is swaying, records playing
All the old songs, we love to hear
All I wish that every day was Christmas
What a nice way to spend the year

We're gonna have a party tonight...

Snow is falling – pada śnieg

Room is swaying – pokój faluje

Children're playing – dzieci się bawią

Mistletoe – jemiola

Underneath – pod, poniżej

All I wish that every day was Christmas – chciałbym żeby Święta były codziennie

Niezwykły głos Frediego Mercury'ego też doczekał się świątecznego kawałka. Piosenka mniej znana ponieważ utwór nie pojawił się na żadnym regularnym albumie, a jedynie na kompilacji największych przebojów zespołu Greatest Hits III.

Thank God it's Christmas (Queen)
Oh my love we've had our share of tears
Oh my friend we've had our hopes and fears
Oh my friends it's been a long hard year

But now it's Christmas
Yes it's Christmas
Thank God it's Christmas

The moon and stars seem awful cold and bright
Let's hope the snow will make this Christmas right
My friend the world will share this special night
Because it's Christmas
Yes it's Christmas
Thank God it's Christmas
For one night

Thank God it's Christmas yeah
Thank God it's Christmas
Thank God it's Christmas
Can it be Christmas?
Let it be Christmas
Ev'ry day

Oh my love we've lived in troubled days
Oh my friend we have the strangest ways
All my friends on this one day of days
Thank God it's Christmas
Yes it's Christmas
Thank God it's Christmas
For one day

Thank God it's Christmas
Yes it's Christmas
Thank God it's Christmas
Oooh yeah
Thank God it's Christmas
Yes yes yes yes it's Christmas
Thank God it's Christmas
For one day

A very merry Christmas to you all...

we've had our share of tears – kochanie wspólnie dzieliliśmy nasze lzy

hopes – nadzieje

the world will share this special night – cały świat będzie uczestniczył w tej wyjątkowej nocy

Zatem Wesołych Świąt – z bardziej i mniej znanymi piosenkami Bożonarodzeniowymi!

„Błady obiekt liryzmu”

dr Joanna Kapica-Curzytek

Długie noce, a szczególnie czas świąt, sprzyjają temu, abyśmy częściej niż zwykle kierowali nasz wzrok ku niebu. W Wigilię Bożego Narodzenia tradycyjnie wypatrujemy pierwszej gwiazdki. To okazja, by dokładniej przyjrzeć się także Księżycowi, który - jako ciało niebieskie znajdujące się najbliżej Ziemi i najlepiej widoczne - od zawsze cieszył się szczególnym zainteresowaniem, inspirując naukowców i artystów.

Najwcześniejsze dzieje ludzkości związane były z magicznym myśleniem na temat kosmosu. Z biegiem czasu patrzenie na niebo coraz bardziej wiązało się z naukowymi doświadczeniami i obserwacjami. Ich wyniki, gromadzone przez pokolenia uczonych, przyczyniały się do ustalania obiektywnych praw rządzących Wszechświatem. Wszystko to skłoniło Jarosława Włodarczyka, historyka astronomii i popularyzatora nauki, do napisania monograficznej książki o fascynujących dziejach trwającego od tysięcy lat odkrywania tajemnic Srebrnego Globu. Tematyka „Księżycy w nauce i kulturze Zachodu” jest tak imponująco obszerna, że trudno nawet sobie wyobrazić ogrom pracy autora podczas zbierania materiałów do książki.

Przystępując do czytania, szybko możemy się przekonać, że nie jest to lektura łatwa. Wymaga skupienia i wcześniejszego obeznania (choć niekoniecznie profesjonalnego) z tematami poruszonymi przez autora. Trzeba na przykład wiedzieć, co to jest minuta kąтова, epicykl czy eklipytyka i mieć choć minimum geometrycznej oraz historycznej wyobraźni, by móc podążać za wywodem autora. Jestem zdania, że to zaleta tej książki. Autor traktuje czytelnika ze wszech miar poważnie, co dziś już nie jest regułą w popularyzowaniu zagadnień nauki, które nader często przybiera postać pseudopopularyzacji. „Księżyc w nauce i kulturze Zachodu” należy do grona solidnych opracowań i sytuuje się na górnej półce literatury popularnonaukowej. Dodać należy, że praca przed opublikowaniem została zrecenzowana przez dwoje recenzentów naukowych.

Rozdziały książki odpowiadają poszczególnym etapom poznawania przez człowieka naturalnego ziemskiego satelity. Książka rozpoczyna się opisem Księżycy „jaki każdy widzi”. Autor przytacza tutaj jedno z najstarszych świadectw obserwacji Księżycy, które sięgają ery górnego paleolitu, czyli około 30 tysięcy lat p.n.e. W tym rozdziale znajdziemy również frapujące rozważania na temat psychologii widzenia, która jest pomocna w wyjaśnieniu złudzeń optycznych powstających, gdy patrzymy na Srebrny Glob. Drugi rozdział poświęcony jest próbom zrozumienia przez uczonych ruchów i natury Księżycy, dzięki czemu rozwijała się fizyka i mechanika nieba. Doskonalily się dzięki temu także techniki i narzędzia obserwacyjne oraz metody matematycznego opisu zjawisk. W tej części przeczytamy o coraz bardziej precyzyjnych pomiarach czasu i historii kalendarzy opartych na fazach Księżycy. Trzeci rozdział poświęcony jest dziejom selenografii, czyli sporządzana map i atlasów satelity Ziemi. Końcowy rozdział – to przekrojowa historia hipotez związanych z księżycowym życiem oraz wyobrażeń o podróży człowieka na Księżyc. I tutaj, w poprzedniu ery kosmicznej, której początek wyznacza fizyczna obecność człowieka na Srebrnym Globie, autor świadomie się zatrzymuje, albowiem etap najnowszy to już bardzo interdyscyplinarna astronautyka, niewolna także od polityki. Ponadto Jarosław Włodarczyk wyjaśnia, że współczesne badania naszego naturalnego

satelity to temat nader obszerny, niemożliwy do wyczerpującego ujęcia w przyjętej przez niego koncepcji książki.

Wiele uroku mają w książce odwołania do literatury, filozofii, religii i malarstwa. Erudycja autora w tej dziedzinie jest imponująca. Wskazanie powiązań pomiędzy nauką a sztuką sprawia, że książka staje się kroniką historii szeroko pojętej ludzkiej myśli. Można nawet odczuwać zaskoczenie, że jest ona od tysięcy tak mocno spleciona z Księżycem. Budzą zadumę i wzruszenie fragmenty poezji poświęcone „blademu obiektowi liryzmu”, jak nazwał go Julian Tuwim. Drogi naukowego poznania i dzieła sztuki umożliwiają człowiekowi nie tylko lepiej zrozumieć charakter otaczającego świata, ale także pojąć mu jego własną naturę.

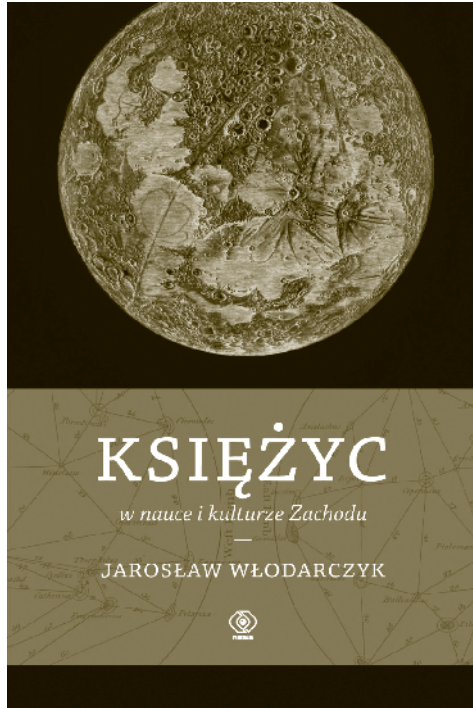
W książce znajdziemy czołowe nazwiska naukowców, którzy przyczynili się do rozwiązywania tajemnic Księżycy. Jarosław Włodarczyk z dbałością o szczegóły, przytaczając daty i miejsca, przedstawia szczęśliwe i często sensacyjne historie naukowych odkryć. Nie pomija także opisów fałszywych tropów i ścieżek, którymi nieraz podążali uczeni. To wbrew pozorom ważna wiedza: nauka rozwija się również dzięki temu, że ktoś wcześniej poszedł błędną drogą. Autor wiele miejsca poświęca też Polakom – bardzo interesujące jest zestawienie nazwisk naszych słynnych rodaków obecnych na mapie obiektów Księżycy.

Książka zawiera niezwykle bogaty i unikalny materiał wizualny: mapy, wykresy, ryciny, schematy, wizerunki Księżycy. Niektóre z nich są zamieszczone w kolorowej wkładce z ilustracjami, w której także znajdują się reprodukcje ważniejszych dzieł malarskich, do których odwołuje się autor. Wszystkie materiały mają dobrą jakość techniczną i są starannie opisane.

„Księżyc w nauce i kulturze Zachodu” nie jest książką do polknięcia na jeden raz. To rzecz, która powinna znaleźć swoje stałe miejsce w domowym księgozbiore oraz do której warto – i trzeba – co jakiś czas wracać, wybierać z niej poszczególne wątki, analizować i odkrywać ciekawostki. Jak na przykład taką, że w rzeczywistości z Ziemi widać trochę więcej niż połowę tarczy Księżycy, a to za sprawą ciekawie przez autora opisanego i zilustrowanego zjawiska zwanego libracją. Po lekturze książki będziemy wiedzieć o Księżycu dużo, dużo więcej, dzięki czemu już zupełnie inaczej spojrzymy na niebo rozświetlone jego srebrzystym blaskiem.

J. Włodarczyk – *Księżyc w nauce i kulturze Zachodu*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, ss. 488.

Tekst ukazał się w magazynie kultury popularnej „Esensja” (www.esensja.stopklatka.pl), którego autorka jest stałą recenzentką. Przedruk z zgodą redakcji.



Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasiliły nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

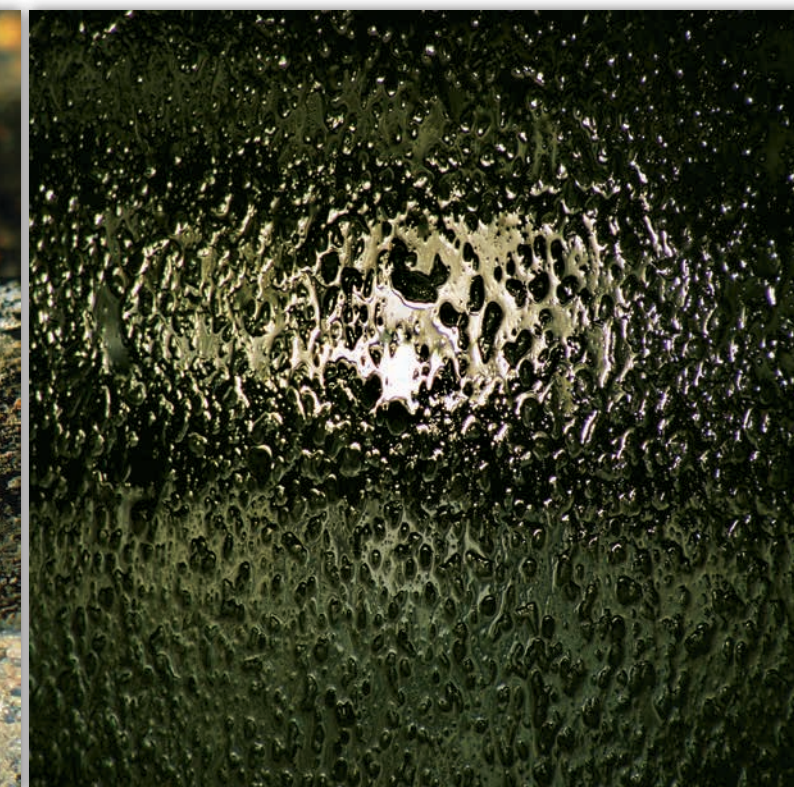
Redakcja

1. Adobe Photoshop CS6/CS6 PL. (2013). Gliwice: Wyd. Helion.
2. Bartkowicz Z. (2013). Agresywność, kompetencje społeczne i samoocena resocjalizowanych nieletnich a ich przestępczość w okresie dorosłości. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
3. Bartkowicz Z., Wojnarska A., Węgliński A. (red.) (2013). Efektywność resocjalizacji nieletnich w warunkach wolnościowych. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
4. Błaszczak M. (2010). Biologia i genetyka: wybrane zagadnienia dla studentów kosmetologii. Nysa: Oficyna Wydawnicza PWSZ.
5. Błaszczak M. (2013). Histologia dla kosmetologów. Nysa: Oficyna Wydawnicza PWSZ.
6. Błaszczak T., Ksit B., Dyzman B. (2012). Budownictwo zrównoważone z elementami certyfikacji energetycznej, Wrocław: Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne.
7. Czyż S. (2013). Model nabywania wyspecjalizowanych umiejętności ruchowych. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
8. Dereń A.M. (2008). Zarys prawa cywilnego w pytaniach i odpowiedziach. Nysa: Wyd. PWSZ.
9. Dereń A.M. (2011). Ochrona własności intelektualnej w obrocie gospodarczym. Nysa: Oficyna Wydawnicza PWSZ.
10. Dix P. (2013). Jak modelować zachowania uczniów i zarządzać klasą. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
11. Drewniak T. (2011). Epistemologia fikcji. Nysa: Oficyna Wydawnicza PWSZ.
12. Dymara B., Ogrodzka-Mazur E. (2013). Dziecko w świecie literatury i życiu współczesnym. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
13. Jagiełło D. (2013). Prawo karne materialne. Skierniewice: Wyd. PWSZ.
14. Karczewski L., Kretek H.A. (2013). Etyka biznesu i społeczna odpowiedzialność organizacji jako wyzwanie XXI wieku. Opole: Wyd. Politechnika Opolska.
15. Kępiński A. (2013). Psychopatie. Kraków: Wyd. Literackie.
16. Mizgajski-Wiktor H., Jarosz W., Fogt-Wyrwas R. (2013). Podstawy biologii człowieka: komórka, tkanki, rozwój, dziedziczenie. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
17. Moon M. (2013). Posiadłość. Gdynia: Novae Res.
18. Mróz T., Siwińska M. (2013). Fundamentalne problemy edukacji. Głogów: Wyd. PWSZ.
19. Munro A. (2013). Dziewczęta i kobiety. Warszawa: Wyd. WAB.
20. Munro A. (2013). Widok z Castle Rock. Kraków: Wyd. Literackie.
21. Ndiaye A., Jeglińska B. (2012). Podręcznik tłumacza języka rosyjskiego: postępowanie przygotowawcze i sądowe. Olsztyn: Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
22. Oleszkowicz A., Senejko A. (2013). Psychologia dorastania: zmiany rozwojowe w dobie globalizacji. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
23. Porębska M., Skorupka A. (2013). Połączenia spójnościowe. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
24. Sakowicz T. (2013). Systemy normatywne w świadomości osób uwięzionych. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
25. Schmidt Ł. (2008). Adobe Flash CS3 Professional. Gliwice: Wyd. Helion.
26. Smolka-Drewniak E. (2011). Kobieta, polis i boskość w tragediach Eurypidesa: antropologiczne, aksjologiczne i estetyczne aspekty kobiecości. Nysa: Oficyna Wydawnicza PWSZ.
27. Stanik J.M. (2013). Psychologia sądowa. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
28. Szczygieł G.B. (2013). Zezwolenie na czasowe opuszczenie zakładu karnego w polskim systemie penitencjarnym. Białystok: Wyd. Temida 2.
29. Thomson J. (2013). Specjalne potrzeby edukacyjne: wskazówki dla nauczycieli. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
30. Thorwald J. (2013). Wielka ucieczka. Kraków: Wyd. Literackie.



Między dokumentem a kreacją

Foto: G. Habrom-Rokosz



W listopadowym numerze "Eunomii" zaprezentowaliśmy w tym miejscu dwa zdjęcia ukazujące szlachetną, gotycką bryłę poddominikańskiego kościoła św. Jakuba w Raciborzu.

Mistyczne piękno kaplicy Gaszynów



W grudniowej edycji proponujemy naszym Czytelnikom wejście do wnętrza tej tak mocno związanej z historią miasta świątyni i przyjrzenie się przestrzeni kaplicy św. Krzyża usytuowanej w północnej nawie, za osiemnastowieczną amboną. Ten jeden z najpiękniejszych zabytków Raciborza, znajdujący się w kościele stojącym w samym sercu miasta, jest – paradoksalnie – stosunkowo słabo znany. Jest to sepulkralna kaplica rodu Gaszynów (Gaszyńskich), o czym świadczy obecność herbów rodowych tej rodziny w przebogatej dekoracji stiukowej umieszczonej na sklepieniu kaplicy oraz w obramowaniu okna. Ornamenty te, wykonane w latach 1637-1655, są nie tylko według historyków sztuki zjawiskiem nietypowym dla terenu Śląska, ale również najstarszym przejawem tego rozwiązania dekoracyjnego. Dekoracja stiukowa kaplicy Gaszynów jest zestawiana (np. przez Mariana Kutnera) z podobnym ornamentem w należącym do Gaszynów zamku w Żyrowej. Obydwa dzieła zostały zapewne wykonane przez tego samego artystę, wywodzącego się z Krakowa. Ze wspaniałą dekoracją stiukową kaplicy Gaszynów harmonizuje (poprzez delikatny kontrast), pełen szlachetnej prostoty, barokowy ołtarz zaprojektowany na zlecenie hrabiego Melchiora Ferdynanda przez Salomona Steinhofa, twórcę imponującego ołtarza głównego i stali w kościele farnym. Ołtarz w kaplicy św. Krzyża, wykonany z czarnego marmuru dębnickiego, z alabastrowymi figurami należącymi do grupy Ukrzyżowania, jest realizacją motywu Stabat Mater. Dostojne piękno ołtarza i całej kaplicy jest jeszcze podkreślone zabytkowymi tablicami ołtarzowymi. Tablice takie, zawierające teksty części stałych mszy świętej, były używane w rycie trydenckim i stały niegdyś we wszystkich kościołach na ołtarzach głównych oraz bocznych. W ramach reformy liturgicznej po Soborze watykańskim II tablice te zniknęły z wystroju ołtarzy, ale na szczęście w niektórych świątyniach je zostawiano, zwłaszcza, jeśli posiadają wartość zabytkową. Tak stało się w raciborskim kościele poddominikańskim. Warto dodać, że kaplica Gaszynów pełniła przez wiele dziesięcioleci powojennych funkcję naturalnej przestrzeni Bożego Grobu w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Umieszczenie monstrancji przykrytej welonem na ołtarzu Ukrzyżowania, natomiast samego wystroju Bożego Grobu pod tym ołtarzem miało głęboką teologiczną symbolikę.

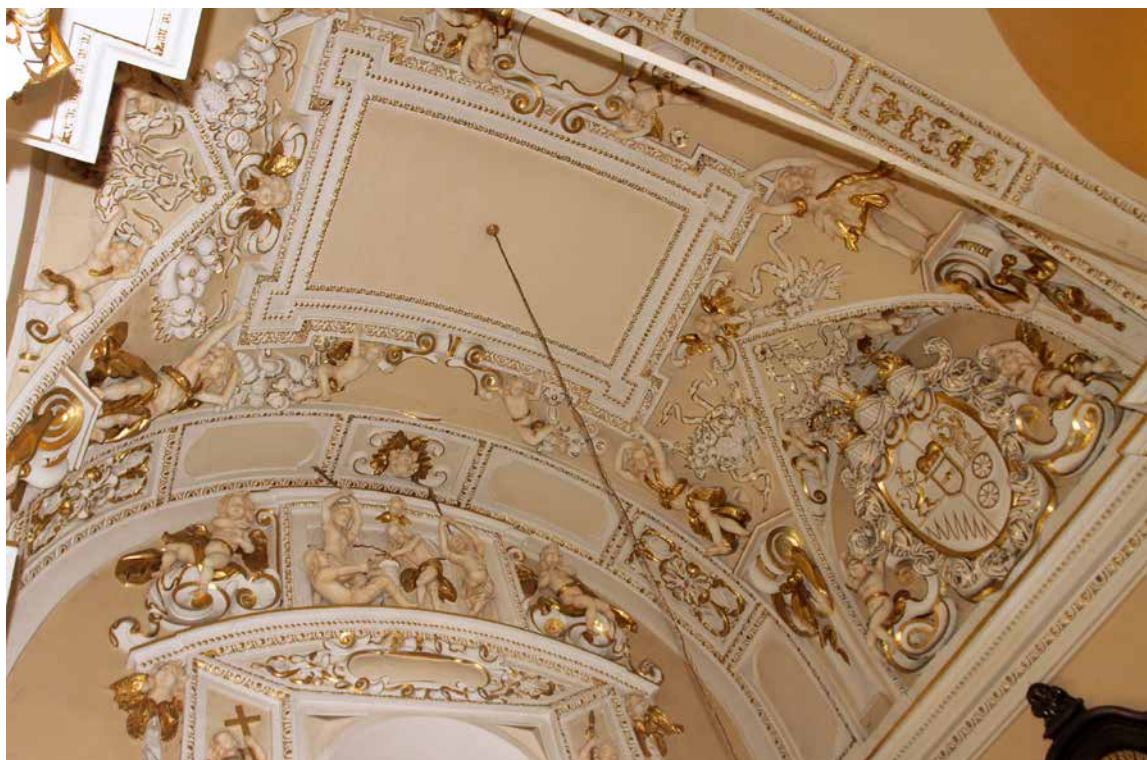


Foto: G. Habrom-Rokosz